Słubfurt
# PROFIL

20.11.2015
Auflage/Nakład: 2000

Słubfurt PROFIL
Stadtentwicklungsplanung der Stadt Słubfu
Planowanie rozwoju miasta Słubfurt
BRÜCKENPLATZ ODER PLAC MOSTOWY

AKTYWATOR / KULTUR FÜR DEN RAUM, RAUM FÜR DIE KULTUR / KULTURA DLA PRZESTRZENI, PRZESTRZEŃ DLA KULTURY

www.slubfurt.net

# BRÜCKENPLATZ / PLAC MOSTOWY

## Wenn dieser Platz reden könnte… Ein Stadttraum im Stadtraum

## Gdyby to miejsce mogło mówić... Sen o mieście w przestrzeni miejskiej

Das Interview führte Mario Mische / Wywiad przeprowadził Mario Mische

**Kein Ort wie jeder andere: Der Brückenplatz in Frankfurt (Oder) – gelegen zwischen der Słubicer Straße und der Kleinen Oderstraße: Mit Leben erfüllt, voller emsiger Bürger, eine Touristenattraktion, die Leute aus nah und fern anlockt,...**

...war dieser Ort wohl zuletzt im Mittelalter, als sich hier noch der städtische Fischmarkt befand. Wenn dieser Platz eine Stimme hätte, würde er wohl immer noch von diesen „guten alten Zeiten“ erzählen – und sich damit wohl prima eingliedern in den Tonfall vieler Frankfurter Wahrzeichen und Gebäude (...und einigen Bewohnern): ewiggestrig, desillusioniert, nörglerisch, spießig. Ja, wenn dieser Platz eine Stimme hätte – und wir die Möglichkeit hätten, Platzisch zu verstehen – und die Geduld hätten ihm zuzuhören – ja, dann würde er einem von seinem Leben in diesem und letzten Jahrhundert erzählen. Dieser Text ist ein Versuch ihn zu interviewen, ihn zu Wort kommen zu lassen, den Brückenplatz | Plac Mostowy – so sein vollständiger Name. Vorher noch eine kurze Anmerkung: Ich selbst verstehe auch nicht alles Platzische, es ist eine Sprache voller bodenständiger Nuancen, doppelbödiger Phonetik und Wortspielen auf so flachem Niveau, dass man sie nicht eins zu eins übersetzen kann – doch ich habe mein Bestes gegeben. ▶

**Fortsetzung auf > Seite 5**

**Nie ma drugiego takiego miejsca jak to: Plac Mostowy we Frankfurcie nad Odrą, leżący pomiędzy Słubicer Strasse i Kleine Oderstrasse to miejsce pełne życia, pracowitych mieszkańców, licznie odwiedzane przez turystów z bliska i z daleka...**

... tak to miejsce wyglądało ostatnio prawdopodobnie w średniowieczu, kiedy istniał tutaj jeszcze targ rybny. Jeśli miałoby ono głos to pewnie opowiedziałoby nam jeszcze o „starych dobrych czasach” – i tym samym zapewne wpasowałoby się swoim charakterem w konglomerat wielu frankfurckich symboli i budynków (... i w usposobienie niektórych mieszkańców): niepostępowych, wiecznie zawiedzionych, narzekających, staromodnych.

Tak, jeśli to miejsce miałoby głos – a my rozumielibyśmy Platzisch (język palatynacki) – i mielibyśmy cierpliwość by wysłuchać jego opowieści – w istocie opowiedziałoby ono o swoim życiu w tym i ubiegłym wieku. Niniejszy tekst jest próbą przeprowadzenia wywiadu z tymże miejscem i udzielenia głosu Placowi Mostowemu – tak brzmi jego pełna oficjalna nazwa. Zanim jednak przejdę do meritum, chciałbym zwrócić uwagę na kilka rzeczy: ja sam też tak do końca nie rozumiem gwary Platzisch, gdyż jest to język pełen wielowiekowych niuansów, niejednoznaczny fonetycznie i obfitujący w gry słowne na takiej płaszczyźnie, że nie można ich przetłumaczyć jeden do jednego – ale czyniłem co w mojej, by go zrozumieć. ▶

**dokończenie na > str. 5**

# Am Rande

Anna und Tomasz Aniśko, Aniśko Landschaftsgestaltung

**(der vom Brücken Platz Mostowy inspirierte Artikel erschien in „Trzecia Natura" auf Medium.com; Abdruck mit Einverständnis der Autoren)**

# Na marginesie

Anna Aniśko i Tomasz Aniśko, Aniśko Architektura Krajobrazu

**(artykuł inspirowany Brücken Platz Mostowy ukazał się w publikacji „Trzecia Natura" na platformie Medium.com; udostępniony za zgodą autorów)**

In den Städten gibt es Orte, die nicht gewollt, verachtet und verlassen sind. Verseucht und zerstört von den ehemaligen Nutzern, ihrem Schicksal überlassen. Aufgrund ihrer Lage am Stadtrand fällt ihre Scheußlichkeit nicht ins Auge der umliegenden Anwohner, die wohl an einem exponierteren Standort seitens der lokalen Behörden die Wiederherstellung der Ordnung und eine Bewirtschaftung gefordert hätten. Die Ränder des städtischen Raumes ziehen keine Investoren an, interessieren keine Stadtplaner, mobilisieren keine Tier- und Naturschützer. Und vielleicht genau weil sie so einhellig ignoriert werden, bieten Orte an Stadträndern die Umweltbedingungen zur Begünstigung von Ideen und Initiativen, die anderweitig nicht toleriert wären.

Innerhalb dieser Ideen findet man auch Gärten, für die es noch keine Bezeichnung gibt, zwischen denen aber eine Verbindung besteht aufgrund gewisser, sich wiederholender Elemente. Dazu gehört auch ein bestimmter Stil, dessen Beschreibung wir aber vergebens suchen würden in Literatur über Gartenkunst. Vor kurzem warfen wir einen Blick auf drei solcher spontan entstandenen Gärten in Städten unterschiedlicher Länder. Obwohl sich diese Orte unabhängig voneinander entwickelt haben, erstaunt die große Ähnlichkeit, insbesondere weil man hier nicht davon sprechen kann, dass festgelegte Muster vervielfältigt wurden, so wie das bei längst gefestigten Gartenstilen seit langem der Fall ist. Was also für Gemeinsamkeiten gibt es nun zwischen den am Stadtrand entstandenen Gärten in Posen, Nitry und Frankfurt (Oder)?

## Standort

Alle drei Orte sind auf leer stehenden Flächen entstanden, auf die niemand Anspruch erhob, für die niemand Pläne hatte, geschweige denn die Mittel, um diese zu bewirtschaften. Urbane Brachen, die in Folge der einstigen Fabriktätigkeiten degradiert wurden

**Fortsetzung auf > Seite 3**

Są w miastach miejsca niechciane, pogardzane i opuszczone. Skażone i zdewastowane przez byłych użytkowników, zostały pozostawione na łasce losu. Dzięki swej lokalizacji na marginesie miasta, ich brzydota nie kłuje w oczy okolicznych mieszkańców, którzy w miejscu bardziej eksponowanym z pewnością wymogliby na administracji uporządkowanie i zagospodarowanie terenu. Te marginesy przestrzeni miejskiej nie przyciągają inwestorów, nie interesują urbanistów, nie mobilizują obrońców drzew i zieleni. I być może to właśnie dzięki temu, że są tak jednomyślnie ignorowane, miejsca na marginesach miast stanowią środowisko sprzyjające pomysłom i inicjatywom, które gdzie indziej nie byłyby tolerowane.

Wśród takich pomysłów są także ogrody, dla których nie ma jeszcze nazwy, chociaż łączą je pewne powtarzające się elementy. Wyróżnia je też określowny styl, ale na próżno szukalibyśmy jego opisu w publikacjach poświęconych sztuce ogrodowej. Przyjrzeliśmy się niedawno trzem takim spontanicznie wyrosłym ogrodom w miastach położonych w różnych krajach. Mimo że miejsca te rozwinęły się niezależnie od siebie, to zdumiewają ich liczne podobieństwa, tym bardziej, że nie można tu mówić o powielaniu ustalonych wzorców, tak jak to ma miejsce w przypadku innych, od dawna utrwalonych stylów ogrodów. Co zatem mają wspólnego ze sobą ogrody powstałe na marginesach Poznania, Nitry i Frankfurtu nad Odrą?

## Miejsce

Wszystkie wyrosły na nieużytkach miejskich, do których nikt nie zgłaszał pretensji, nikt nie miał żadnych planów a tym bardziej środków na ich zagospodarowanie. Takie urbanistyczne odłogi zdegradowane wskutek działalności obumarłych już fabryk, obciążone balastem zanieczyszczeń przemysłowych lub zalegających pozostałości wyburzonych budynków.

## Gospodarze

Zawładnęły tymi porzuconymi miejscami grupy artystów poszukających miejsca, gdzie nieskrępowani mogliby tworzyć enklawy sztuki uwolnionej spod prawideł rządzących oficjalnymi instytucjami kultury. Wspierani pieniędzmi zdobywanymi z rozmaitych publicznych funduszy i zastępami wolontariuszy, powzięli sobie za cel tworzenie alternatywnej kultury dostępnej bezpłatnie dla wszystkich mieszkańców miasta, ale szczególnie dla tych omijających tradycyjne instytucje.

**dokończenie na > str. 3**

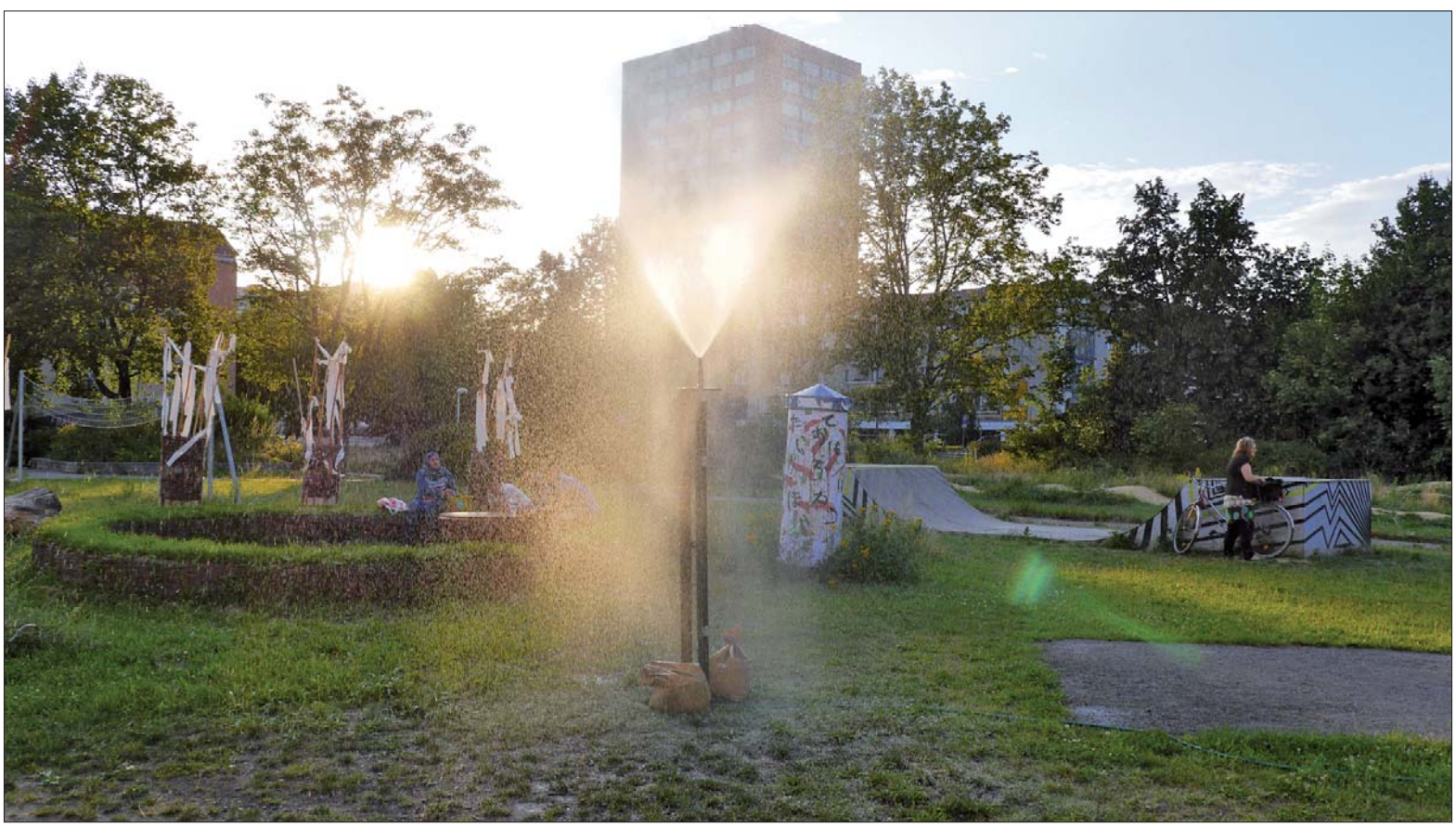

und den Ballast der industriellen Verschmutzung und der übriggebliebenen Ruinen trugen.

## Orte

Dieser verlassenen Orte haben sich Gruppen von Künstlern bemächtigt, die auf der Suche nach Orten waren, wo ungezwungen Enklaven der Kunst geschaffen werden konnten, die nicht den Regeln der herrschenden Kulturinstitutionen gehorchen mussten. Mit der Unterstützung von Geldern öffentlicher Fonds und Scharen von Freiwilligen haben sie es sich zum Ziel gemacht, eine alternative und allen Bürgern kostenlos zugängliche Kultur zu schaffen, speziell aber für diejenigen, die traditionelle Institutionen meiden.

tig geplanten Landschaftsgestaltung steht. Man könnte sagen, dass derartige Gärten planmäßig ungeplant sind und sich stattdessen spontan ausbreiten, wie eine nimmer endende landschaftliche Sammelimprovisation, gemäß sich ergebender neuer Bedürfnisse, Ideen und Gelder. Prosaische und hässliche Container, Paletten und Reifen veredelt man vor allem durch das Bemalen mit grellen Farben, der Bedeckung mit Graffiti und einer Verbindung derart, dass den Materialien neue Funktionen verliehen werden. Auf diese Weise verwandeln sich mehrere verbundene oder gestapelte Container zu architektonischer Avantgarde. An Ideen wie z.B. dem Upcycling fehlt es in den Gärten nicht. Jegliche Veränderungen werden getätigt von enthusias-

## Material

Am meisten erstaunt die Ähnlichkeit der Materialien, die bei der Gestaltung der Gärten verwendet wurde. Man findet hier keine Wege aus Granitplatten, Möbel aus Teakholz oder Wände aus Cortenstahl. Anstelle dieser wurden fast alle architektonischen Elemente der Gärten aus den allgegenwärtigen und lästigen Abfällen des globalen Handels gebaut: rostende Container, zerbrochene Paletten und Altreifen. Das Resultat ist eine postapokalyptische Landschaft, wie man sie sich nach dem Zerfall der Zivilisation vorstellt, die auf Globalisierung, Konsum und ungebremster Ausbeutung von natürlichen Ressourcen gebaut ist.

## Stil

Die räumliche Verteilung der Elemente ist sehr zwanglos, wenn nicht sogar etwas chaotisch. Das Fehlen irgendeines übergeordneten Planes für den gesamten Garten ist offensichtlich, aber das scheint hier niemanden zu stören, was im krassen Widerspruch zur allgegenwärtigen Überzeugung einer sorgfältischen Amateuren und der Mangel an Erfahrung lässt sich an der Qualität der vollendeten Objekte erkennen, bzw. an einem Mangel dieser. Jedoch stört diese Mittelmäßigkeit und Kurzlebigkeit der Konstruktionen ebenfalls niemanden und passt ideal in die allgemeine Atmosphäre dieser Gärten.

**Fortsetzung auf > Seite 4**

## Materiały

Najbardziej zaskakujące jest podobieństwo materiałów wykorzystywanych przy tworzeniu tych ogrodów. Nie znajdzie się tu ścieżek z granitowych płyt, mebli z drewna tekowego czy ścian ze stali kortenowskiej. Zamiast nich niemal wszystkie elementy architektoniczne ogrodów zostały zbudowane z najbadziej powszechnych i dokuczliwych odpadów światowego handlu: rdzewiejących kontenerów, połamanych palet i starych opon. Rezultatem jest postapokaliptyczny krajobraz, taki jaki można sobie wyobrazić po upadku cywilizacji zbudowanej na globalizacji, konsumpcji i niepohamowanej eksploatacji zasobów naturalnych.

## Styl

Przestrzenna organizacja elementów jest swobodna, jeśli nie bezładna. Oczywisty jest zupełny brak jakiegokolwiek nadrzędnego planu dla całego ogrodu, ale nikomu to w niczym nie wydaje się przeszkadzać, co stoi w wyraźnej sprzeczności z powszechnym przekonaniem o konieczności starannego planowanie przestrzennego. Można by powiedzieć, że ogrody na marginesach planowo nie mają planów, a w zamian rozrastają się spontanicznie, jak niekończąca się zbiorowa improwizacja przestrzenna, w miarę pojawiania się nowych potrzeb, pomysłów i pieniędzy. Prozaiczne i brzydkie kontenery, palety i opony uszlachetnia się przede wszystkim poprzez malowanie ich na jaskrawe kolory, pokrywanie graffiti i łączenie w sposób, który nadaje tym materiałom nowe funkcje. I tak kilka kontenerów połączonych ze sobą lub poustawianych jeden na drugim zamienia się w awangardową architekturę. Pomysłom na tzw. upcykling nie ma końca w ogrodach na marginesach. Wszystkie przeróbki dokonywane są

**dokończenie na > str. 4**

## Fixe Bestandteile

Jeder der von uns besuchten Gärten hatte eine kleine Bühne, die musikalischen Anfängern bereitgestellt wurde sowie eine überdurchschnittliche Anzahl an Sitz- bzw. eher Liegeplätzen (das am häufigsten anzutreffende Möbelstück waren Strandliegen und Hängematten). Dies suggeriert, dass die Lieblingsform des Zeitvertreibs der Besucher darin bestand, sich hinzulegen und den Konzerten der Amateurbands zu lauschen. Alle Gärten boten auch Annehmlichkeiten in der Form von Bierausschank, angefangen von bescheidenen Buden über eine Bar auf Rädern hin zu einem ganzen Container, der zu einer verchromten Bar mitsamt reichhaltigem Angebot an Biermarken verwandelt wurde. Es gibt auch Vorrichtungen für die Befürworter der aktiven Erholung, d.h. ein Sammelsurium an Geräten zur körperlichen Ertüchtigung, die sich teils an Kinderspielplätzen, teils an Fitness-Studios orientieren. Zahlreich vorhanden sind auch vielfältigste Beispiele untypischer Lösungen zum Anbau von Gemüse und Kräutern. Unteranderem auf Dächern, Wänden, Paletten, Reifen und ähnlichen nichtalltäglichen Gefäßen, also Orten, wo man eher bescheidene Ernten erwarten kann, wobei es hier ja aber nicht um die Erträge oder die Qualität geht.

## Nicht vorhanden

Viele Elemente, die wir aus öffentlichen Grünanlagen gewohnt sind, finden wir in den „Gärten am Rande“ nicht vor. Es gibt keine Zäune, Tore, vorgegebene Pfade, Rasen, Rabatten usw., d.h. keine Elemente, die das Verhalten der Besucher beeinflussen. Man pflanzt hier keine Bäume und legt auch keine Begrünung an, stattdessen gibt man sich mit dem Vorhandenen zufrieden – meistens invasive Gattungen, wie z.B. die Robinie oder der Eschen-Ahorn. An solchen Orten fallen einem keine Bestrebungen auf, die etwa Bepflanzungen zur Verschönerung sowie die Pflege des vorhandenen Grüns vorsehen. Dieses nonchalante Verhältnis zu Bäumen und Pflanzen könnte sogar die Klassifikation dieser Orte als Gärten in Frage stellen, würde ihnen nicht das gleiche Verlangen zugrunde liegen, Bedingungen zur Erholung des Menschen zu schaffen, was allen öffentlichen Parks gemein ist. Sind wir also Zeugen der Geburt eines neuen Gartenstils, entstanden als Antithese zu den tradierten gärtnerischen Grundsätzen? Die Zeit wird es zeigen, ob die bisherigen Elemente der „Gärten am Rande“ sich weiterentwickeln und so verfestigen, dass sie wie nach einem Rezept „wo auch immer“ und „woraus auch immer“ vervielfältigt werden, um Räume zu schaffen, die dem Menschen zur Erholung dienen. Unabhängig davon, welche Zukunft ihnen gegeben ist, haben die „Gärten am Rande“ zahlreiche Prinzipien hinterfragt, zu denen Landschaftsgestalter bei der Gestaltung öffentlicher Räume verpflichtet sind, und dennoch freuen sie sich zunehmender Beliebtheit und leisten den Bürgern einen guten Dienst. Viele unter erheblichem Aufwand errichtete Parks und städtische Flächen können sie darum beneiden. ■

przez entuzjastycznych amatorów i ten brak doświadczenia daje się zauważyć w jakości, czy raczej jej braku, wykończonych elementów. Jednak ta bylejakość i tymczasowość przedmiotów i konstrukcji także nikomu nie doskwiera i doskonale pasuje do ogólnej atmosfery tych ogrodów.

## Stałe elementy

Każdy z odwiedzonych przez nas ogrodów miał małą scenę udostępnianą początkującym muzykom oraz ponadprzeciętną liczbę miejsc do siedzenia czy raczej leżakowania (bo najczęstszymi meblami w tych ogrodach są plażowe leżaki, tudzież hamaki). Sugeruje to, że ulubioną formą spędzania czasu przez odwiedzających takie miejsca jest wylegiwanie się i przyglądanie występom zespołów amatorskich. Wszystkie ogrody miały też jakieś udogodnienia do serwowania piwa, zaczynając od skromnego okienka przypominającego niesławne budki z piwem, poprzez ruchomy barek na kółkach, a kończąc na całym kontenerze zamienionym w chromowany bar z bogatym wyborem marek piwowarskich. Są też urządzenia dla zwolenników wypoczynku aktywnego, a więc zbieranina rozmaitych urządzeń do ćwiczeń fizycznych inspirowanych po części placami zabaw dla dzieci, po części siłowniami dla dorosłych. Liczne są też rozmaite przykłady nietradycyjnych rozwiązań umożliwiających uprawę roślin, głównie warzyw i ziół, w tym na dachach, na ścianach, w paletach, oponach, workach, i tym podobnych niecodziennych pojemnikach, a więc w miejscach, gdzie można się spodziewać mizernych zbiorów, ale przecież nie o wysokość plonów czy ich jakość tutaj chodzi.

## Nieobecne

Nie znajdziemy w ogrodach na marginesach wielu składników, do których przyzwyczailiśmy się w publicznych parkach. Nie ma w nich ogrodzeń, bram, wytyczonych ścieżek, trawników, rabat itp., a więc elementów sterujących zachowaniem odwiedzających. Nie sadzi się w nich drzew i nie zakłada się też jakiejkolwiek zieleni, zadowalając się tym, co już w danym miejscu zastano – najczęściej gatunki inwazyjne, takie jak na przykład robinia lub klon jesionolistny. Trudno w takich miejscach zauważyć jakiekolwiek starania aby upiększać je planowymi nasadzeniami czy pielęgnować istniejącą zieleń. Ten nonszalancki stosunek do drzew i roślin mógłby nawet podważyć zaklasyfikowanie tych miejsc jako ogrodów, gdyby u ich podstaw nie leżało to samo pragnienie stworzenia warunków dla odpoczynku człowieka, wspólne wszystkim publicznym parkom.

Czy zatem jesteśmy świadkami narodzin nowego stylu ogrodów, powstałego jako antyteza tradycyjnych założeń ogrodowych? Czas pokaże czy dotychczasowe elementy ogrodów na marginesach rozwiną i utrwalą się na tyle, aby powielano je jak recepturę na tworzenie przestrzeni użytecznej dla wypoczynku, z czegokolwiek i gdziekolwiek. Niezależnie od tego, jaką przyszłość mają przed sobą, ogrody na marginesach miast zakwestionowały liczne zasady obowiązujące dziś architektów krajobrazu projektujących przestrzenie publiczne, a mimo to cieszą się powodzeniem i dobrze służą mieszkańcom. Wiele parków i przestrzeni miejskich urządzonych przy bardzo znacznych nakładach mogłoby im tego pozazdrościć. ■

Fortsetzung von > Seite 1 / dokończenie ze > str. 1

# BRÜCKENPLATZ / PLAC MOSTOWY

## Wenn dieser Platz reden könnte… Ein Stadttraum im Stadtraum

## Gdyby to miejsce mogło mówić... Sen o mieście w przestrzeni miejskiej

Das Interview führte Mario Mische / Wywiad przeprowadził Mario Mische

In den 60er Jahren pflanzte der Brückenplatz eine Rabatte von Wohnhäusern an der „Słubicer Straße und an seine Westseite, in Richtung der Karl-Marx-Straße. Darin hielt er sich jeweils einen Schwarm Menschen. „Ich suchte damals eine Aufgabe, die mich ausfüllt", erinnert er sich. Aus einem bloßen Hobby wurde eine recht zeitintensive Beschäftigung. Aber als ein öffentlicher Platz, für den das Konzept von „Zeit" keine Rolle spielt, hat man natürlich mehr als genug davon. „Ja und sie werden ja auch so schnell groß ", murmelte er wehmütig und ein Tautropfen bildete sich auf dem Rasen, den er mit einem Grashalm wegwischte.

Er stampfte für die Menschen Bäume aus dem Boden und ließ grünes Gras sprießen, um ihr Auge zu erfreuen und ihnen die eine oder andere Portion Sauerstoff zukommen zu lassen. Über Jahrzehnte zog er sie liebevoll auf, doch dann – im Schicksalsjahr 2004 – kam der Schock. Im Zuge des Stadtumbaus kamen sie mit Raupen und Baggern und rissen die Häuser eines nach dem anderen ein. Fassungslos musste er mit anschauen, wie 2009 ein Restaurant, das auf seinem – auf seinem – Grund und Boden sich befand, abgerissen wurde. Die angrenzende Kaufhalle folgte 2011.

Damals hieß es noch, auf dieser Freifläche könnte er sich ein großes neues Haus bauen, hübsch und modern. Doch nicht nur, dass dann kein neuer Bausatz für ein Haus geliefert wurde – man schien ihn komplett vergessen zu haben

Einzig drei Wohnhäuser waren ihm geblieben. Doch von zweien hatte er sich bereits entfremdet: Eines war ein Studentenwohnheim, dessen Einwohner nur auf der Durchreise zu sein schienen, und das andere, die Häuserzeile, die an die Kleine Oderstraße grenzte, hatte ihm den Rücken zugekehrt. Der Brückenplatz war am Boden – in einer tiefen Depression. Verraten, beraubt, alleingelassen. Er sank in sich zusammen. Sein Elan war wie vom Erdboden verschluckt Es kam, wie es kommen musste: Sein Müll stapelte sich auf der Wiese, er ließ sich das Gras stehen, er stellte sich seltener in den Regen Er fühlte sich einfach beschissen – und das lag nicht nur an den zahlreicher werdenden Hundehaufen.

„Die Menschen treten mich mit Füßen!", pflegte der Platz zu dieser Zeit zu sagen. Er fühlte sich im Stich gelassen. Sein einziger Strohhalm, an den er sich fest klammerte, war, dass dieser nebulöse Investor die Erlösung bringen würde. Doch dann wuchs Gras über genau diesen Strohhalm und irgendwann war ihm auch das egal. Und gerade als er sich daran gewöhnt hatte, von allen wie ein Haufen Dreck behandelt zu werden, kam eine kleine Gruppe von

**Fortsetzung auf > Seite 6**

W latach 60. na terenie Placu Mostowego wyrosły osiedla mieszkaniowe koło Słubicer Strasse i po jego zachodniej stronie, w kierunku Karl-Marx-Straße. Znajdowała się na nim wtedy masa ludzi. „Poszukiwałem w tym czasie satysfakcjonującego mnie zadania", wspomina. Zwyczajne hobby przerodziło się w bardzo intensywną i czasochłonną profesję. Jednak jeśli jest się placem publicznym, pojęcie „czasu" nie ma znaczenia; mamy go oczywiście więcej niż potrzebujemy. „Tak, i rozrosłem się rzeczywiście szybko ..." mruknął tęsknie i na trawniku powstała kropla rosy, którą wytarł źdźbłem trawy.

Pozwolił wyrosnąć drzewom i przebić się zielonej trawie przez skorupę ziemi, która pozwoli ludziom nacieszyć sobą oczy i dostarczy im cząstkę tlenu. Pielęgnował ją przez wieki z lubością, gdy nagle – w niepomyślnym roku 2004 doznał szoku. W trakcie restrukturyzacji miejskiej przestrzeni przyszli ludzie z buldożerami i koparkami. Zburzyli domy jeden po drugim. Oszołomiony, musiał patrzeć na to, jak w 2009 roku restauracja, która znajdowała się na jego – jego miejscu – idzie do rozbiórki. Krótko potem – w 2011 roku, wyrósł przylegający do niego dom towarowy.

Wtedy to miał jeszcze zamiar na tej otwartej przestrzeni zbudować sobie duży nowy dom, ładny i nowoczesny, lecz nic z tego. Nie dość, że nie został dostarczony nowy zestaw do budowy specjalnie zaprojektowanego domu to

**dokończenie na > str. 6**

Leuten zusammen, die nach seinem Befinden fragten.

Zunächst kamen sie bei einem städtischen Workshop im Sommer 2012 zusammen und im Jahr darauf im Rahmen des „Słubfurter Parlaments“, einem Forum für BürgerInnen aus Frankfurt und Słubice und berieten über die Zukunft des Platzes. Der Brückenplatz betrachtete dieses „Słubfurt“ sehr argwöhnisch. „Słubfurt? – Kenn ich nicht, mag ich nicht, will ich nicht“, zischte er und raschelte theatralisch mit den Blättern der großen Platane. „Ein Kunstprojekt, welches den Raum Słubice und Frankfurt neu definieren will? Was sollen wir hier denn mit Kunst? Wir brauchen hier Wirtschaft und Kommerz! Die spülen Geld in die Stadtkassen! Nur Einkaufstempel an Einkaufstempel wird diese renitenten Frankfurter dazu bringen, mal ihr eigenes Stadtzentrum aufzusuchen! Denn wie jeder weiß, braucht es genau zwei Dinge, damit sich Menschen geborgen fühlen: Glas und Beton! Am besten wäre, das ganze Gelände zu asphaltieren! Doppelspurig! Mit Tiefgarage!”, bäumte er seine Bäume auf.

Doch diese Bürger hatten anderes im Sinn. „Sie führten Ideenwettbewerbe durch, stellten Förderanträge und gewannen irgendwelche Preise Für sogenannte „**Partizipation**” und ‚**Bürgerbeteiligung**”, „was immer das ist ”, kommentierte dies damals der Brückenplatz mit zusammengezogenen Grasbüscheln. Und bei deren Sitzungen wurde auch nicht der Frage nachgegangen, „wann kommt endlich dieser Investor?”, sondern „was kann man in der Zwischenzeit mit dem Platz machen?” Sie redeten davon, einen „Ort der Begegnung” zu schaffen: Bei dem jeder seine Ideen einbringen könnte und auch selbst mit anpacken solle, sie auch umzusetzen – und so mit Stolz auf sein eigenes Werk zu blicken. Kurz gesagt, sie fragten nicht, was der Platz für die Bürger tun könnte, sondern was die Bürger für den Platz tun könnten! „Verlorene Liebesmüh”, war die Diagnose des Brückenplatzes / Plac Mostowy und ließ die Wipfel hängen.

Bis sich die ersten Veränderungen bemerkbar machten, dauerte es noch über ein Jahr und erst im Frühling 2013 taute der Platz langsam auf – als er merkte, dass diese Leute nie vorhatten, den Brückenplatz zu besetzen, sondern ihn temporär zu beleben. Auch wenn das Projekt von vielen Leuten als ein Soloprojekt von „Słubfurt“ wahrgenommen wurde, so beteiligten sich in Wirk-

**Fortsetzung auf > Seite 7**

jeszcze wydawało się, że zupełnie o nim zapomniano...

Pozostały mu tylko trzy domy mieszkalne. Ale przez to wszystko, co zaszło bardzo się od tych dwóch oddalił: jednym z nich był akademik, którego mieszkańcy byli tam ciągle tylko jakby przejazdem, a drugi z nich, graniczący z Kleine Oderstrasse, odwrócił się do niego plecami. Plac Mostowy był wykończony – pogrążył się w głębokiej depresji. Zdradzony, okradziony, osamotniony – opadł z sił. Z jego zapału nic nie zostało, jakby się pod ziemię zapadł... Nastąpiło to, co było do przewidzenia: Jego śmieci piętrzyły się na łące, pozwalał trawie rosnąć, rzadko ktoś go zostawiał na lodzie... Czuł się po prostu oszukany – i przyczyną nie były coraz gęściej pokrywające jego powierzchnię psie ekskrementy.

„Ludzie podeptali moją godność!” zwykł wtedy mawiać. Czuł się zawiedziony. Ostatnią deską ratunku, do której przylgnęła jego nadzieja, było to, że wybawienie przyniesie mu ten enigmatyczny inwestor. Ale potem i tak nadzieja go opuściła i ostatecznie było mu wszystko jedno. I gdy już właściwie był przyzwyczajony, że jest przez wszystkich traktowany jak ostatni śmieć, przyszła mała grupa ludzi, która zainteresowała się jego stanem.

Ci ludzie spotkali się najpierw w ramach warsztatów miejskich w lecie 2012 r. a w następnym roku w ramach „Parlamentu Słubfurckiego” – forum dla obywateli z Frankfurtu i Słubic. Dyskutowali o przyszłości tego miejsca. Plac Mostowy był do tego całego „Słubfurtu” bardzo podejrzliwie nastawiony. „Słubfurt? – nie znam, nie lubię, nie chcę”, szemrał i szeleścił liśćmi wielkiego platana. „Projekt artystyczny, który na nowo zdefiniuje przestrzeń miejską Słubic i Frankfurt? Co my mamy wspólnego ze sztuką? My tu potrzebujemy przedsiębiorstw i komercji! Oni zasilają tylko kiesy miastowe.” Wyłącznie centra handlowe przywiodą tego opornego Frankfurtczyka do odwiedzenia własnego centrum miasta, bo jak każdy wie, dwóch rzeczy potrzebuje człowiek, by czuć się bezpiecznie: szkła i betonu! „Najlepiej byłoby cały teren pokryć asfaltem! Dwupasmówka! Z parkingiem podziemnym!” – buntował się.

Ale ci ludzie mieli inny cel. „Zorganizowali konkursy na pomysły, składali wnioski o przyznanie wsparcia i zdobywali nagrody... za tak zwany „czynny udział” i „zaangażowanie obywatelskie” – cokolwiek to jest..., komentował potem Plac Mostowy z kępami traw. A podczas ich spotkań nie zadawano pytania: „Kiedy wreszcie pojawi się ten inwestor?”, lecz „co można stworzyć w międzyczasie w tym miejscu?” Debatowali o tym, jak stworzyć tutaj „miejsce spotkań”, w którym każdy mógłby zaproponować swoje pomysły, a także zająć się ich wdrażaniem – by potem móc z dumą spojrzeć na własną pracę. Krótko mówiąc nie pytali się, co to miejsce może zrobić dla mieszkańców, ale co ludzie mogą zrobić dla tej przestrzeni. „Zmarnowany wysiłek”, to była ostateczna ocena Placu Mostowego i drzewa zwiesiły konary.

By zauważyć pierwsze zmiany, potrzebny był ponad rok i dopiero wiosną 2013 Plac powoli „rozruszał się” – tym samym zdając sobie sprawę, że ci ludzie nigdy nie zamierzali zająć go na stałe, ale tylko czasowo ożywić. Mimo, iż projekt ten był przez wielu postrzegany jako indywidualny projekt „Słubfurtu”, w rzeczywistości było w niego zaangażowanych mnóstwo innych instytucji: Quartiersmanagement, Urząd Budowlany, gospodarka mieszkaniowa, stowarzyszenie „Flexible Jugendarbeit“, Zarząd Zieleni Miejskiej ...

I powoli okazało się, że plac przyzwyczaił się, że to inni już dbają o interesy miasta. Ale jeśli nic się nie dzieje, to po prostu trzeba samemu stać się aktywnym! I tak powstała w tym miejscu inicjatywa obywatelska, czyli niezamierzona koncepcja. To spodobało się bardzo skwerowi. Był zdziwiony, kiedy młodzi

**dokończenie na > str. 7**

lichkeit eine Vielzahl von Institutionen an dem Vorhaben: das Quartiersmanagement, das Bauamt, die Wohnungswirtschaft, der Verein „Flexible Jugendarbeit“, das Grünflächenamt...

Und langsam sickerte es zum Platz durch: Er hatte sich daran gewöhnt, dass sich andere schon um die Belange der Stadt kümmern würden. Doch wenn nichts passiert, müsse man eben selbst aktiv werden! Und so bildete sich über dem Platz eine Bürgerinitiative, also quasi eine Graswurzelbewegung. Das gefiel dem Platz natürlich. Und er staunte nicht schlecht, als Jugendliche in der Sommerhitze 2013 unentwegt ackerten, um für Radsportler einen Pump-Track zu errichten. Daneben entstand eine Grill- und Lagerfeuerstelle, sowie ein Boule- und Volleyballfeld. Im Südbereich wiederum legte man einen kleinen Garten an, auf dem die Hobbygärtner bereits vor der Hauptsaison Beifall ernten konnten. Nachbarschaftsfeste, Chill Outs, Subbotniks und so manch andere Attraktion erlebte der Brückenplatz fortan in erfreulicher Regelmäßigkeit.

Mit dem trinationalen Projekt AKTIWATOR wurde er schließlich Schauplatz für diverse kostenlose Workshops und Konzerte. Von Mitte Mai bis Ende August 2015 wird und wurde jungen Kulturschaffenden hier ein Forum geboten, sich auszuprobieren.
Nun weiß der Platz, was er den Frankfurtern bedeutet: Er war damals eine Schmuddelecke und trieb sich mit den falschen Leuten rum, doch ein paar Menschen haben Potential in ihm gesehen und ihn wieder aufgebaut – moralisch sowie mineralisch. Was das kulturelle Leben in der Oderstadt anging, konnte der Brückenplatz / Plac Mostowy nun in einem Satz mit dem Brunnenplatz genannt werden. „Sicher”, lenkt er ein „ich habe nicht Millionen von Menschen angelockt, dafür bin ich ja auch gar nicht ausgelegt Aber ich bot eine Möglichkeit, in Frankfurt (Oder) etwas zu unternehmen – ohne Eintritt und ohne Werbebanner.“

Inzwischen findet es der Platz natürlich traurig, dass das Zelt bald wieder abgebrochen werden muss. Denn im September muss er sich erst einmal freimachen und den Archäologen das Feld überlassen, die ihn ambulant durchchecken und Bodenproben entnehmen wollen. Je nachdem, ob sie Reste des mittelalterlichen Stadtzentrums finden, entscheidet sich die Zukunft des Platzes – entweder attraktiv für Archäologen oder Investoren. Doch davor hat der Brückenplatz / Plac Mostowy seinem Namen alle Ehre gemacht, und eine Brücke geschaffen, auf der sich Kinder und Erwachsene, Deutsche und Polen, Anwohner und Flüchtlinge begegnen konnten.

Noch hat sich der Brückenplatz nicht entschieden, ob er die historischen Überreste ausspuckt oder tiefer vergräbt. „Ich habe mich inzwischen zwar mit beiden Szenarien anfreunden können, aber ich möchte doch lieber spontan entscheiden, ob meine Zukunft in Ruinen liegen soll.“ ■

Było to wreszcie miejsce, na którym w ramach projektu trójnarodowego AKTIWATOR odbyło się wiele bezpłatnych warsztatów i koncertów. Od połowy maja do końca sierpnia 2015 roku, stało się ono forum dla młodych twórców, pragnących tutaj wypróbować swoje siły.

Teraz wiecie już, jakie znaczenie ma ten plac dla Frankfurtczyków: Był miejscem schadzek i otaczał się niewłaściwymi ludźmi, dopóki kilka osób nie zobaczyło w nim potencjału i stworzyło go na nowo – moralnie i materialnie. Nawiązując do kwestii życia kulturalnego w mieście to Plac Mostowy mógł być już porównywany do takich atrakcji jak frankfurcki plac z fontanną (Brunnenplatz). „Oczywiście” – łagodnieje –„Nie przyciągnąłem wprawdzie milionów ludzi, ale też nie jestem zaprojektowany na tylu turystów... W każdym razie była tu, we Frankfurcie nad Odrą okazja, żeby czegoś razem dokonać – bez opłat i bez transparentów.”

Plac Mostowy jest teraz niewątpliwie smutny. Ponieważ we wrześniu musi zwolnić się miejsce dla archeologów, którzy chcą pobrać próbki gleby, namiot należy wkrótce złożyć i boisko opuścić. Przyszłość placu zależy od tego, czy archeolodzy znajdą pozostałości średniowiecznego centrum miasta – albo okaże się on atrakcyjny dla ludzie nieustannie usypywali w letnie upały w 2013 roku kopce pod budowę toru przeszkód dla rowerzystów. Ponadto powstało tu miejsce na ognisko, do bowlingu i boisko do gry w siatkówkę. W południowej części został założony mały ogród, gdzie ogrodnicy amatorzy zbierali pochwały nawet jeszcze przed zbiorami. Plac był świadkiem wielu imprez sąsiedzkich, spotkań relaksacyjnych, sobotnich czynów społecznych i wielu innych działań, odbywających się na nim regularnie.

nich, albo dla inwestorów. W każdym razie zawdzięczamy mu to, że stworzył platformę dla spotkań dzieci i dorosłych, mieszkańców z Niemiec i Polski oraz uchodźców.

Nie jest jeszcze pewne czy Plac Mostowy wyda historyczne pozostałości czy ukryje je jeszcze głębiej. „Mimo, że przyjmuję oba warianty, wolałbym samodzielnie zdecydować, czy moja przyszłość powinna legnąć w gruzach.” ■

# Aktivator – Ein Erfahrungsbericht von Judith Lenz

Das Interview führte Anja Millow

**Ein länderübergreifendes Projekt wie „Aktivator“ kann nicht allein nur durch bürgerschaftliches Engagement auf die Beine gestellt werden. Mittels eines Rotationsprinzips wurden, oftmals zeitgleich, die drei Aktivplätze in Poznań (Polen), in Nitra (Slowakei) und in Frankfurt (Oder) bespielt.**

Für den Brückenplatz in Deutschland haben sich eine Handvoll Menschen zusammengefunden, die innerhalb kürzester Zeit, unter der Federführung des Projektmanagers Michael Kurzwelly, als Team zusammengewachsen sind, um das umfangreiche Programm organisatorisch zu meistern. Für die unterschiedlichen Bereiche bedurfte es gezielter Verantwortlichkeiten. Zum einen waren es die viertägigen Workshops, die von Ende Mai bis Ende August die gesamte Fläche des Brückenplatzes in Anspruch nahmen und zum anderen bespielten insgesamt 18 Bands die „Green Stage“, wie sie, auf Grund des grünen Wildwuchses um die Bühnenfläche herum, liebevoll vom Tontechniker Radek Barczak bezeichnet wurde. Zusätzlich bedurfte es der Pflege des Platzes, für die Wioletta Schmidt verantwortlich war, die ebenso bei den Konzerten für den Getränkeausschank zuständig war.

Die Abendveranstaltungen fanden oftmals gleich zwei Mal an den Wochenenden statt. Die Band-Koordinatorin Judith Lenz war zuständig für die sieben deutschen Bands und kümmerte sich bis spät in die Nacht ebenso um die Betreuung aller Bands vor Ort in Deutschland.

Ich selbst war als Workshop-Koordinatorin verantwortlich für die Belange aller deutschen Workshop Leitenden in allen drei Ländern, als auch für die Betreuung aller Workshops auf dem Brückenplatz. Ebenso kümmerte ich mich um die Bild-, als auch Videodokumentation.

Zum Abschluss des Projektes traf ich mich nochmals mit Judith zu einem Gespräch, um diese erlebnis- und lehrreiche Zeit Revue passieren zu lassen und um unsere Erfahrungen auszutauschen.

**Judith, wie kamst du zum Projekt „Aktivator“?**

Ich kam zum Projekt über Gunhild Strauch, die zunächst involviert war in die Vorplanung und die terminlichen Abstimmungen aller Workshops und der gesamten Bands. Über einen E-Mail-Verteiler für aktive, engagierte Menschen in Frankfurt (Oder) hat sie auf die vakante Position aufmerksam gemacht, woraufhin ich mich kurzerhand gemeldet habe. Zu diesem Zeitpunkt war bereits klar, dass mindesten zwei Aufgabengebiete in Verbindung mit einer Projektmitarbeit verteilt werden sollten. Nach einem Treffen zusammen mit dem Projektmanager Michael Kurzwelly entschied ich mich spontan für das Projekt und begann fast von einem Tag auf den anderen mit der Arbeit als Band-Koordinatorin.

Manchmal kann es in Frankfurt (Oder) schnell gehen. Für mich war die Entscheidung relativ einfach, weil ich bereits in vielen kulturellen Projekten und bei vielen Veranstaltungen innerhalb der Stadt als Koordinatorin verantwortlich war und mir diese Aufgabe zugetraut habe.

**Wie hat dir die Zeit als Bandkoordinatorin gefallen?**

Mir hat der internationale Austausch sehr gut gefallen, aus dem Grund, dass ich gemerkt habe, dass die sprachlichen Barrieren eigentlich keine Hürde darstellten, da man Wege fand miteinander zu kommunizieren. Gefallen hat mir, dass man gemerkt hat, dass das Projekt von Veranstaltung zu Veranstaltung immer mehr angenommen wurde und die Arbeit und noch mehr auch das eigene Engagement Wert geschätzt wurde.

**Was waren konkret deine Aufgaben?**

Ich koordinierte die deutschen Bands terminlich, als auch logistisch sowohl für Deutschland, als auch für die anderen beiden Länder. Zuständig war ich dabei für die Durchführung und Koordinierung aller deutschen Konzerte samt der Technik und der Abrechnungen. Gleichfalls betreute ich die ausländischen Bands und war verantwortlich für die gesamte Öffentlichkeitsarbeit für die Konzerte und die Workshops.

**Was waren deine persönlichen Höhepunkte?**

Die Bands aus Polen und der Slowakei waren total dankbar und der geknüpfte Kontakt zu ihnen ermöglicht mir vielleicht hier und da einen Schlafplatz in Poznań oder Nitra, den sie mir großherzig angeboten haben. Ich würde mich über die Möglichkeit sich wieder zu sehen sehr freuen. Ebenso toll war es, dass alle slowakischen Bands mir ihre jeweiligen Alben als CD geschenkt haben.

**Welche Herausforderungen gab es zu bewältigen?**

Zu Beginn war es die Sprachbarriere, die mir eher Angst gemacht hat. Aber das hat sich sehr schnell gelegt. Die Teamarbeit war ebenso eine Herausforderung, da alle Mitstreiter zusätzlich in anderen Projekten involviert und engagiert waren. Das ist vielleicht ein kleiner Nachteil, wenn man sich auf Grund finanzieller Sachlagen nicht 100 % auf eine Arbeit konzentrieren kann. Generell hatten wir wenig Zeit und meines Erachtens nach zu wenig Mittel für die Öffentlichkeitsarbeit. Ich war etwas erstaunt, dass die meisten Konzertabsagen seitens der deutschen Bands stattfanden. Dies habe ich als Erfahrung abgespeichert, dass Verträge hier und da vielleicht doch etwas verbindlicher gestaltet werden könnten.

**Was kann man in der Planung und Durchführung deiner Meinung nach verbessern?**

Bei solchen umfassenden Projekten braucht es mehr als drei oder vier Teammitglieder und man sollte sich noch gezielter auf eine gute Öffentlichkeitsarbeit konzentrieren können. Eine griffigere Übersetzung der englischen Begriffe zum Beispiel in Bezug auf die Workshops ist ebenso nicht zu unterschätzen, damit ein breiteres Publikum angesprochen werden kann.

**Wie kamst du mit den Besuchern in Kontakt bzw. hast du neue Menschen kennengelernt durch das Projekt?**

Allein schon bei den Soundchecks hatte ich sehr viel Kontakt mit dem Laufpublikum, die nachgefragt haben, was hier los wäre. Sehr schnell kam ich in direkten Kontakt zu Menschen, die das Projekt Wert geschätzt haben. Der begrüßenswerte interkulturelle Aspekt, der durch den Projektmanager mit seiner vielen Kontakte intensiviert wurde, hat es gleichfalls befördert, dass man schnell unterschiedliche Menschen treffen konnte. Gleichfalls gab es die sogenannten Wiederholungstäter, die man nach und nach kennenlernen durfte, da sie aktiv das Projekt besucht haben. Positiv überrascht hat mich die Möglichkeit, mit vielen polnischen Mitmenschen so schnell in Kontakt zu kommen, obwohl ich wenig bis keine Polnisch-Kenntnisse habe. Aber es geht doch alles irgendwie mit Händen und Füssen. So konnte ich Fragen beantworten, wie „Wann ist das nächste Konzert?“.

**Wie empfandst du die Zusammenarbeit mit den anderen beiden Ländern?**

Es gab viele gute Seiten und zwischendurch auch Phasen, die etwas herausfordernd waren auf Grund der unterschiedlichen Arbeitsweisen. Dies hat jedoch nichts mit den Ländern an sich zu tun, sondern mit den Menschen und ihren verschiedenen Termin- und Zielsetzungen. Wir hatten fast ausschließlich Emailkontakt. Alles verlief ganz unproblematisch auch ohne sich jemals persönlich getroffen zu haben.

**Hattest du die Möglichkeit sie persönlich kennenzulernen und wenn ja, welche Erfahrungen konntest du dabei machen?**

Nein. Die Möglichkeit ja, aber zeitlich war es für mich leider nicht machbar, da ich mich zusätzlich noch auf meine Studieninhalte konzentrieren wollte. Hier und da muss man wohl oder übel Abstriche machen.

**Wünschst du dir mehr solcher Projekte für Frankfurt (Oder) und wenn ja warum?**

In der Form wünsche ich mir sehr gerne mehr Projekte. Jedoch wäre es begrüßenswert, solche Projekte, die oftmals zu fast 100 % Engagement realisiert werden, in Form einer ausreichenden Vergütung anzuerkennen und umzusetzen. Bürgerengagement ist an sich eine schöne Sache und es zeigt, dass Frankfurt (Oder) etwas vorweisen kann, und dass man in Frankfurt (Oder) und Słubice etwas auf die Beine stellen kann, was beide Städte bereichert.

# Aktywator – sprawozdanie Judith Lenz

Wywiad przeprowadziła Anja Millow

**Międzynarodowy projekt jakim jest „Aktywator" nie może funkcjonować tylko i wyłącznie poprzez zaangażowanie obywatelskie. Na zasadzie rotacji, grano, często równocześnie, w Poznaniu, Nitrze (Słowacja) i we Frankfurcie nad Odrą (Niemcy).**

W ramach „Brückenplatz / Placu Mostowego" znalazła się grupa ludzi, która w krótkim czasie pod przewodnictwem Michaela Kurzwellyego stworzyła zespół, by wspólnie móc zrealizować bogaty program. Do różnych dziedzin potrzebne były odpowiednie kompetencje osób odpowiedzialnych. Z jednej strony organizowane były czterodniowe warsztaty przeprowadzane w okresie od końca maja do końca sierpnia, odbywające się na całej przestrzeni Placu Mostowego, z drugiej strony, na obrośniętej roślinnością „zielonej scenie", jak czule ją nazwał Radek Barczak, realizator dźwięku, wystąpiło łącznie 18 zespołów. Ponadto potrzebna była pielęgnacja placu, którego to zadania podjęła się Wioletta Schmidt, sprzedająca również napoje w trakcie koncertów.
Wieczorne imprezy często odbywały się nawet dwa razy w trakcie jednego weekendu. Koordynatorka zespołów, Judith Lenz, była odpowiedzialna za siedem niemieckich zespołow, którymi zajmowała się na miejscu, po niemieckiej stronie, aż do późnej nocy.
Ja, jako koordynatorka warsztatów, byłam osobiście odpowiedzialna za niemieckich prowadzących warsztaty we wszystkich trzech krajach oraz za przebieg warsztatów na Placu Mostowym. Zajmowałam się również dokumentacją w postaci zdjęć i filmów.
Na zakończenie projektu ponownie spotkałam się z Judith na rozmowę o wymianie doświadczeń związanych z projektem, będącym dla nas czasem pełnym doznań.

**Judith, jak znalazłaś się w projekcie „Aktywator"?**
Do projektu dotarłam przez Gunhildę Strauch, która początkowo zajmowała się planowaniem i ustalaniem terminów wszystkich warsztatów i koncertów. Poprzez elektroniczną listę mailingową dla osób zaangażowanych we Frankfurcie nad Odrą zwróciłam uwagę na otwarte stanowisko, na które zgłosiłam się zaraz potem. Wówczas było już wiadomo, że będzie trzeba obsadzić co najmniej dwie dziedziny połączone z pracą w projekcie. Po spotkaniu z menedżerem projektu, Michaelem Kurzwelly, spontanicznie zdecydowałam się na udział w projekcie i właściwie z dnia na dzień rozpoczęłam pracę jako koordynator zespołów. Czasem takie rzeczy dzieją się we Frankfurcie nad Odrą naprawdę szybko. Dla mnie decyzja była stosunkowo prosta, ponieważ już wcześniej pracowałam jako koordynator wielu imprez w mieście i nie bałam sie takiego zadania.

**Jak podobał Ci się czas spędzony jako koordynator zespołów?**
Szczególnie podobała mi się wymiana międzynarodowa, ponieważ zauważyłam, że bariera językowa właściwie nie stanowi przeszkody, bo zawsze można znaleźć jakiś sposób komunikacji. Podobało mi się również to, że projekt od imprezy do imprezy spotykał się z coraz większym uznaniem, a praca i własne zaangażowanie były doceniane.

**Jakie konkretnie miałaś zadania?**
Koordynowałam terminy i logistykę zespołów zarówno niemieckich, jak i dwóch pozostałych krajów. Byłam odpowiedzialna za przeprowadzenie i koordynacje wszystkich niemieckich koncertów, wraz z techniką i końcowym rozliczeniem się. Opiekowałam się także zespołami zagranicznymi oraz odpowiadałam za promocję koncertów i warsztatów.

**Jakie momenty wspominasz najmilej?**
Zespoły z Polski i Słowacji były bardzo wdzięczne, a nawiązane kontakty umożliwią mi w przyszłości ewentualny nocleg tu i tam, w Poznaniu albo w Nitrze, co wspaniałomyślnie mi zaproponowano. Sprawiłoby mi ogromną radość gdybym mogła spotkać tych ludzi ponownie. Kolejnym miłym gestem od wszystkich zespołów ze Słowacji było to, że podarowały mi swoje płyty.

**Co było dla Ciebie wyzwaniem?**
Bariera językowa, której początkowo się bałam. Jednak już po krótkim czasie okazało się, że nie stanowi ona dla mnie problemu. Praca w zespole także była wymagająca, ponieważ wszyscy współpracownicy zaangażowani byli dodatkowo w inne projekty. Może jest to małym minusem, że przez sytuację finansową nie można było skupić się stuprocentowo na jednej pracy. Ogólnie mieliśmy mało czasu i moim zdaniem zbyt mało środków na działania związane z promocją. Byłam zaskoczona, że większość odmów koncertowych przychodziła ze strony zespołów niemieckich. Jako nowe doświadczenie zanotowałam sobie, że tu i tam można formułować umowy nieco ściślej i bardziej wiążąco.

**Co, Twoim zdaniem, można by poprawić w planowaniu i realizacji?**
Przy tak obszernych projektach potrzeba więcej niż trzech lub czterech członków zespołu koordynacyjnego i powinno się kłaść większy nacisk na porządną promocję wydarzeń. Nie powinno się również leceważyc bardziej chwytliwego tłumaczenia angielskich sformułowań, przykładowo w stosunku do warsztatów, które dzięki temu mogłyby przyciągnąć większą publiczność.

**Jak nawiązywałas kontakt z odwiedzającymi i czy poprzez projekt poznałaś nowych ludzi?**
Już podczas prób dźwiękowych miałam dużo kontaktu z przechodniami, którzy pytali o to, co się tutaj będzie działo. Bardzo szybko bezpośrednio poznałam ludzi, którzy cenili sobie ten projekt. Także dzięki godnemu uwagi aspektowi miedzykulturowemu, wzmocnionemu licznymi kontaktami menedżera projektu, spotkałam i poznałam wiele różnych osób. Krok po kroku poznawało się również ludzi, którzy w aktywny sposób uczestniczyli w projekcie. Pozytywnie zaskoczona byłam możliwością szybkiego nawiązania kontaktów z Polakami pomimo praktycznie braku znajomości języka polskiego z mojej strony. Jednak wszystko da się jakoś ustalić za pomocą rąk i nóg. W taki właśnie sposób byłam w stanie odpowiadać na pytania takie jak „Kiedy odbędzie się następny koncert?"

**Jak odbierałaś współpracę z dwoma innymi krajami?**
Było wiele dobrych stron tej współpracy, ale pojawiały się również fazy wymagające ze względu na różnice w trybie pracy. Ten aspekt nie ma jednak nic wspólnego z innymi krajami, a jedynie z ludźmi i wyznaczanymi przez nich terminami oraz celami. Kontaktowaliśmy się prawie wyłącznie poprzez e-maile. Wszystko przebiegało raczej bezproblemowo, mimo że z wieloma osobami nie spotkałam się nigdy na żywo.

**Czy miałaś okazję poznać tych ludzi osobiście i jeśli tak, co dały Ci takie spotkania?**
Taka możliwość istniała, ale czasowo nie było to dla mnie niestety realne, ponieważ dodatkowo przez cały czas trwania projektu musiałam koncentrować się na moich studiach. Tu i tam trzeba się niestety chcąc nie chcąc ograniczać.

**Czy życzysz Frankfurtowi nad Odrą więcej takich projektów i jeśli tak, to dlaczego?**
Bardzo chętnie życzę sobie więcej projektów w takiej formie. Jednak warto byłoby zwrócić uwagę na to, by takie projekty, w które często wkłada się 100% zaangażowania, były odpowiednio wynagradzane. Zaangażowanie mieszkańców samo w sobie jest czymś naprawdę pięknym i pokazuje, że Frankfurt nad Odrą może się czymś wykazać i że zarówno we Frankfurcie, jak i w Słubicach można zorganizować coś, co wzbogaci oba miasta. ■

# Aktywator, Kultur für den Raum, Raum für Kultur

Marta Madołska sprach mit Michael Kurzwelly

**Welche Entstehungsgeschichte verbirgt sich hinter dem Projekt Aktywator? Woher kam die Idee für eine Zusammenarbeit zwischen Polen, Deutschland und der Slowakei?**
Mit Zbigniew Łowżył von KontenerArt in Poznań bin ich seit vielen Jahren befreundet und wir verfolgen gegenseitig unsere Arbeit. Er wusste von unseren Aktivitäten um den „Brückenplatz / Plac Mostowy". Er stellte uns auf einer Sitzung des „Słubfurter Parlamentes" seine Projektidee vor und wir waren begeistert. Den Partner in der Slowakei brachte er mit in das Projekt, wir kannten ihn vorher nicht.

**Kultur für den Raum, Raum für die Kultur – was bedeutet dieser Satz für Dich?**
Mit voranschreitender Kommerzialisierung des öffentlichen Raumes geht uns die Res Publica verloren. Darunter verstehe ich einen Raum, der den Bürgern gehört und von ihnen auf unterschiedliche Weise selbst gestaltet wird. Diesen Raum wollen wir neu erproben und auch im politischen Raum zum Gespräch machen, denn ich glaube, dass auch die Demokratie als gelebtes Modell verschwindet, wenn es ihn nicht mehr gibt.

**Die drei Projekte, die am Aktywator teilnehmen, verbinden Ähnlichkeiten, auch wenn jeder Ort sein eigenes Klima bewahrt. Woran mag das liegen?**
Alle drei Orte sind Projekte der „Freien Szene". Niemand hat die Akteure beauftragt. Allen drei Projekten geht es um Freiraum für Kultur von unten. Trotzdem liegen allen drei Orte unterschiedliche Gründungsideen zugrunde. KontenerArt entstand aufgrund fehlender Räume für Ateliers und Auftritte von Künstlern, im Hidepark suchten junge Leute einen Ort für laute Konzerte und beim „Brückenplatz / Plac Mostowy" haben sich Künstler und Akteure der Stadtverwaltung zusammen getan, um sich gemeinsam mit einer stadtplanerischen Freifläche mitten im Stadtzentrum auseinanderzusetzen und Bürgergesellschaft zu beleben.

**Auf welche Probleme bist Du bei der Umsetzung Deines Projektes im öffentlichen Raum gestoßen und hat Dir das Projekt Aktywator dabei geholfen, diese zu bewältigen?**
Es gab vor allem zwei Hauptschwierigkeiten: Wie können wir es erreichen, dass der Platz von vielen ganz selbstverständlich genutzt wird und sich genügend Leute finden, die sich aktiv einbringen wollen? Wie verhindern wir immer wieder auftretenden Vandalismus und Agressionen? Durch Aktywator wurde die innerstädtische Brache einen Sommer lang mit 15 Konzerten, 9 Workshops und einem reichen Beiprogramm belebt. Dadurch wurde ein größeres Publikum aus Frankfurt und Słubice erreicht und der Platz wurde immer stärker auch außerhalb der Events als Bürgerpark genutzt. Auch der Vandalismus nahm zunächst ab. Allerdings wurden wir in der zweiten Augusthälfte von Neonazis angegriffen, was unter den Akteuren große Angst hervorrief.

**Die temporäre Architektur/Modulbauweise ist ein Element, das Brückenplatz / Plac Mostowy, Hidepark Nitra und KontenerART verbindet. Wie erleichtert sie die Aneignung des Raumes für die kulturellen Bedürfnisse der BürgerInnen?**
Brückenplatz / Plac Mostowy war von Anfang an als temporäre Zwischennutzung einer innerstädtischen Freifläche angelegt. Wir durften den Platz so lange nutzen, bis ein Investor gefunden ist. So mussten wir bereits im September den Platz räumen. Die Stadt finanziert uns aber den Umzug zu einer neuen Freifläche. Zu dieser Art „Nomadentum" passt eine temporäre Architektur auf ideale Weise. Sie hilft uns darüber hinaus bei der aktiven Aneignung des Ortes durch die BürgerInnen, denn das gemeinsame Erschaffen der temporären Struktur fördert die Identifikation der Akteure mit ihrem Platz.

**Ist das Agieren im öffentlichen Stadtraum schwer? Wenn ja, warum?**
Der öffentliche Stadtraum ist ein Spiegel für Bürgergesellschaft. Die institutionalisierte Pflege des Stadtraumes kann ein mangelndes Verantwortungsbewusstsein der BürgerInnen für ihre eigene Stadt zur Folge haben. Mit den Kommunalwahlen wird die Verantwortung an die Stadtverordneten und die Verwaltung delegiert. Gelebte Demokratie bedeutet aber Verantwortung in Freiheit für den eigenen Lebensraum zu übernehmen. Das zu entwickeln ist schwer und die ständige Konfrontation mit aggressivem Vandalismus kann frustrieren. Dann rufe ich mir ein Zitat von Joseph Beuys ins Bewusstsein: „Zeige Deine Wunde". Erst, wenn wir die „Wunden" wahrnehmen, können wir einen Heilungsprozess einleiten.

**Eine Saison voller Ereignisse, wie Workshops, Konzerte und Studienbesuche versorgten die Besucher mit vielen Eindrücken. Welche Programmpunkte verdienen Deiner Meinung nach eine besondere Auszeichnung?**
Gerade die Kombination machte die Würze. Die Konzerte zogen viele Besucher an, Menschen, die vor allem Kultur konsumieren wollten. Das war ein wichtiger Beitrag zur Belebung des Platzes. Die Workshops hingegen verlangten eine aktive Teilnahme an kreativen Prozessen, was ich für die Entwicklung des Platzes für besonders wichtig halte. Es ist wesentlich schwieriger, für diese aktiven Prozesse Teilnehmer zu finden. Aber erst die Kombination beider Elemente brachte eine gut wahrnehmbare Belebung des Platzes mit sich.

**Welche guten Ratschläge würdest Du anderen Projekten geben, die im öffentlichen und offenen Stadtraum agieren?**
Versucht eure Stadtverwaltung als Partner eures Projektes zu gewinnen. Ohne die aktive und wohlwollende Teilnahme engagierter Verwaltungsmitarbeiter vom Bauamt und vom Grünflächenamt und der Wohnungswirtschaft hätten wir unsere Ideen nicht umsetzen können. Nach anfänglicher Skepsis in der Verwaltung sind die engagierten Vertreter heute Mitglieder unseres Organisationsteams und gehören zu uns.

**Was hat Deiner Meinung nach das Projekt Aktywator zum Funktionieren des Brückenplatzes / Plac Mostowy beigetragen?**
Aktywator war der Höhepunkt und Abschluss des Brückenplatzes / Plac Mostowy an dem bisherigen Ort. Ich glaube, dass der große Erfolg des Projektes auch die Verwaltungsspitze der Stadt Frankfurt von unserer Vorgehensweise überzeugt hat, denn sie sind aktiv bemüht, einen passenden neuen Ort für uns zu finden.

**Die Aktivierung der Gesellschaft durch verschiedene kulturelle Angebote war eines der Ziele des Projektes. Glaubst Du, dass Euch das gelungen ist?**
Die Aktivierung der Gesellschaft ist in einer schrumpfenden Stadt, wie Frankfurt (Oder) eine besondere Herausforderung, die viele Jahre, ja vielleicht Generationen Zeit benötigt. Auf jeden Fall war Aktywator ein weiterer Baustein auf dem Weg dahin.

**Glaubst Du, dass das Projekt erfolgreich war?**
Auf jeden Fall. Besonders erwähnenswert ist in diesem Zusammenhang, dass es uns insbesondere gelungen ist, NeubürgerInnen, also Asylbewerber als aktive Teilnehmer in unser Projekt zu integrieren und das halte ich für einen besonderen Erfolg

**Eure Pläne für die Zukunft?**
Auf der Abschlussveranstaltung des Brückenplatzes / Plac Mostowy wählte das „Słubfurter Parlament" einen neuen Ort für den Umzug unseres Platzes, den etwa 500 Meter nördlich gelegenen Topfmarkt. Dieser neue Ort interessierte uns gerade deshalb, weil in unmittelbarer Nähe ein derzeit leerstehendes Gebäude zu einem Heim für Asylbewerber umgebaut wird. Leider haben negative Reaktionen von Anwohnern bei der Wohnungswirtschaft und der Stadtverwaltung Sorgen hervorgerufen, ob uns dort Integration gelingen würde. Deshalb hilft uns die Stadt dabei, einen anderen geeigneten Ort zu finden. ■

# Aktywator, kultura dla przestrzeni, przestrzeń dla kultury

Marta Madołska rozmawiała z Michaelem Kurzwelly

**Jaka historia powstania kryje się za projektem Aktywator? Skąd wziął się pomysł na współpracę pomiędzy Polską, Niemcami oraz Słowacją?**
Ze Zbigniewem Łowżyłem z centrum KontenerArt z Poznania przyjaźnię się już od wielu lat i obaj wzajemnie śledzimy naszą pracę. On wiedział o naszych działaniach wokół „Brückenplatz / Placu Mostowego". Na jednym z posiedzeń „Parlamentu Słubfurckiego" przedstawił swój pomysł, do którego bardzo się zapaliliśmy. Zaproponował również partnera ze strony słowackiej, którego wcześniej nie znaliśmy.

**Kultura dla przestrzeni, przestrzeń dla kultury – czym takie sformułowanie jest dla Ciebie?**
Wraz z postępującą komercjalizacją przestrzeni publicznej tracimy res publicę. Pod tym pojęciem rozumiem przestrzeń, która należy do mieszkańców i która w różny sposób jest przez nich kształtowana. Taką przestrzeń chcemy wypróbować na nowo i poddać pod dyskusję także w przestrzeni politycznej, ponieważ jestem zdania, że również demokracja jako praktykowany na co dzień model zanika, jeśli tej przestrzeni już nie ma.

**Trzy projekty, które składają się na Aktywator, łączą podobieństwa, mimo że każe z tych miejsc posiada swój własny klimat. Jak to się dzieje?**
Wszystkie trzy miejsca, to projekty „Wolnej Sceny". Nikt nie zatrudniał do nich uczestników, ponieważ we wszystkich trzech projektach chodzi o wolną przestrzeń dla kultury od dołu. Mimo to podstawą każdego z tych trzech miejsc są różne pomysły. KontenerArt powstał ze względu na brakującą przestrzeń dla pracowni i występów artystów, w Hideparku młodzi ludzie szukali miejsca na głośne koncerty, a na „Brückenplatz / Placu Mostowym" swoje siły połączyli artyści i Urząd Miejski, by wspólnie zająć się wolną przestrzenią w centrum miasta i ożywić społeczeństwo obywatelskie.

**Z jakimi problemami zetknąłeś się podczas realizacji Twojego projektu w przestrzeni publicznej i czy projekt Aktywator pomógł Ci je przezwyciężyć?**
Pojawiły się głównie dwie trudności: Jak sprawić, by z placu w sposób oczywisty korzystało wiele osób i by znalazło się wystarczająco dużo chętnych chcących aktywnie się udzielać? Jak zapobiec stale pojawiającym się aktom wandalizmu i agresji? Dzięki Aktywatorowi niezagospodarowaną przestrzeń w centrum miasta przez całe lato ożywiło 15 koncertów, 9 warsztatów i różnorodne działania dodatkowe. Wydarzenia te przyciągnęły sporą publiczność ze Słubic i Frankfurtu, a cały plac zaczął być coraz częściej wykorzystywany, również poza wydarzeniami, jako miejsce spotkań mieszkańców. Również liczba aktów wandalizmu początkowo zmalała. Jednak w drugiej połowie sierpnia zostaliśmy zaatakowani przez neonazistów, co wystraszyło wielu uczestników.

**Tymczasowa architektura pod postacią konstrukcji modułowej stanowi element łączący Brückenplatz / Plac Mostowy, Hidepark Nitra i KontenerART. W jaki sposób ułatwia ona przejęcie i zagospodarowanie przestrzeni dla kulturalnych potrzeb mieszkańców?**
Brückenplatz / Plac Mostowy funkcjonował od samego początku jako tymczasowe wykorzystanie wolnej powierzchni w centrum miasta. Mogliśmy korzystać z placu tak długo, aż znajdzie się na niego inwestor. Dlatego też już we wrześniu musieliśmy uprzątnąć plac, ale miasto sfinansowało nam przeprowadzkę na nową wolną przestrzeń. Do takiego „nomadyzmu" idealnie pasuje architektura tymczasowa. Pomaga nam ona ponadto w aktywnym zagospodarowywaniu miejsca przez mieszkańców, ponieważ wspólne tworzenie struktur tymczasowych wzmacnia identyfikowanie się uczestników z ich placem.

**Czy działanie w publicznej przestrzeni miejskiej jest trudne? Jeśli tak, to dlaczego?**
Publiczna przestrzeń miejska jest odzwierciedleniem społeczeństwa obywatelskiego. Zinstytucjonalizowana pielęgnacja przestrzeni miejskiej może skutkować brakującą świadomością odpowiedzialności mieszkańców za swoje miasto. Poprzez wybory do samorządu powierzamy odpowiedzialność urzędnikom miejskim i administracji. Demokracja praktykowana oznacza jednak wzięcie odpowiedzialności za swoją przestrzeń życiową. Wypracowanie tego nie jest łatwe, a ciągła konfrontacja z agresywnym wandalizmem może być frustrująca. W takich momentach przywołuję do swojej świadomości cytat Josepha Beuysa: „Pokaż swoje rany". Dopiero gdy dostrzeżemy „rany", będziemy mogli rozpocząć proces uzdrawiania.

**Sezon pełen wydarzeń, takich jak warsztaty, koncerty i spotkania dostarczył odwiedzającym wiele wrażeń. Które punkty programu zasługują Twoim zdaniem na specjalne wyróżnienie?**
Właśnie kombinacja wszystkich wydarzeń nadała działaniom smak. Koncerty przyciągnęły wielu odbiorców – ludzi, którzy przede wszystkim chcieli chłonąć kulturę, co zdecydowanie ożywiło plac. Natomiast warsztaty wymagały aktywnego udziału w procesie twórczym, co uważam za szczególnie ważne dla rozwoju placu. Dużo trudniej było znaleźć uczestników do działań aktywnych. Ale dopiero połączenie obu tych elementów przyczyniło się do dostrzegalnego ożywienia placu.

**Jakich dobrych rad udzieliłbyś innym projektom działającym w publicznej i otwartej przestrzeni miejskiej?**
Spróbujcie pozyskać Urząd Miasta jako partnera swojego projektu. Bez aktywnego i życzliwego udziału zaangażowanych pracowników Urzędu do spraw Budownictwa, Urzędu do spraw Terenów Zielonych oraz Spółdzielni Mieszkaniowej nie bylibyśmy w stanie zrealizować naszych pomysłów. Po początkowo sceptycznym podejściu Urzędu, zaangażowani przedstawiciele są dziś członkami naszej grupy organizacyjnej i są jednymi z nas.

**W jaki sposób Twoim zdaniem projekt Aktowator przyczynił się do fukcjonowania Brückenplatz / Placu Mostowego?**
Aktywator był głównym punktem oraz elementem zamykającym Brückenplatz / Plac Mostowy w dotychczasowym miejscu. Uważam, że spory sukces projektu przekonał o naszym sposobie działania również najwyżej postawionych urzędników, ponieważ w aktywny sposób starali się znaleźć dla nas nowe, odpowiednie miejsce.

**Aktywizacja społeczeństwa poprzez różnorodną ofertę kulturalną była jednym z celów projektu. Czy uważasz, że cel ten udało się Wam osiągnąć?**
Aktywizacja społeczeństwa w kurczącym się mieście, jakim jest Frankfurt nad Odrą, jest szczególnym wyzwaniem, które wymaga wielu lat, być może nawet generacji. Z pewnością Aktywator stanowi kolejny krok do osiągnięcia tego celu.

**Czy uważasz że projekt Aktywator osiągnął sukces?**
Zdecydowanie. Szczególnie godne uwagi w tym kontekście jest to, że wyjątkowo dobrze udało nam się włączyć nowych mieszkańców, czyli azylantów, do aktywnego uczestniczenia w naszym projekcie. Uważam to za szczególny sukces.

**Wasze plany na przyszłość?**
Podczas zakończeniowego wydarzenia Brückenplatz / Placu Mostowego „Parlament Słubfurcki" wspólnie wybrał nowe miejsce na przeprowadzkę naszego placu – położony około 500 metrów na północ Topfmarkt. To miejsce zainteresowało nas ze względu na fakt, że w bezpośrednim sąsiedztwie opuszczony aktualnie budynek przekształcany jest na ośrodek mieszkalny dla azylantów. Niestety negatywne reakcje mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Urzędu Miasta wbudziły nasze obawy, że w tym miejscu integracja może się nie udać. Z tego powodu miasto pomaga nam znaleźć inne, odpowiednie miejsce. ■

# Der öffentliche Raum, Raum für uns.

## Ergebnisse des Workshops Res Publica

Jonatan Kurzwelly

**Das Hauptziel des Workshops Res Publica, welcher vom EU-finanzierten Projekt „Aktywator“ durchgeführt wurde, war die Untersuchung und Präsentation von drei öffentlichen Räumen in drei Ländern. Diese drei Orte, nämlich der „Brückenplatz / Plac Mostowy“ in Słubfurt (Nowa Amerika), der Hidepark in Nitrze (Slowakei) sowie KontenerART in Posen (Polen) haben etwas gemeinsam. Und zwar das, dass sie als kreative Antwort auf menschliche Bedürfnisse und Ideen entstanden sind und nicht als Ergebnis eines übergestülpten städteplanerischen Konzeptes.**

# Przestrzeń publiczna, naszą przestrzenią.

## Rezultaty warsztatów Res Publica

Jonatan Kurzwelly

**Główny cel warsztatów Res Publica, przeprowadzonych przez finansowany z Uni Europejskiej projekt „Aktywator”, to zbadanie i przedstawienie trzech publicznych przestrzeni, w trzech krajach. Te trzy miejsca, Brücken Platz Mostowy w Słubfurcie (Nowa Amerika), Hidepark w Nitrze (Słowacja) i KontenerART w Poznaniu (Polska) mają ze sobą coś wspólnego. A mianowicie, powstały jako kreatywna odpowiedź na ludzkie potrzeby i pomysły, a nie jako rezultat narzuconego planu urbanistycznego.**

Der Workshop wurde durchgeführt von einem Fotografen (Andrzej Łazowski) sowie einem Sozialanthropologen (Jonatan Kurzwelly) mit der Absicht, künstlerischen Ausdruck und Dokumentation mit ethnografischen Untersuchungsmethoden zu verbinden. Wir verbrachten jeweils vier Tage an den zuvor erwähnten Orten und an jedem davon beendeten wir den Workshop mit einer Ausstellung. Dank der niedrigen Teilnehmerzahl war es möglich, Diskussionen mit Tiefgang zu führen und experimentelle Vorgehensweisen anzuwenden. Der vorliegende Text fasst unsere Arbeit zusammen und dokumentiert das gesammelte Material sowie die virtuellen Ausstellungen mit der Möglichkeit, zu vergleichen, zu reflektieren und zu fragen.

### Brücken Platz Mostowy

Die alten Wohnhäuser in der Nähe der Brücke, die Frankfurt (Oder) mit Słubice verbindet, wurden im Jahr 2004 abgerissen. Die dabei entstandene große Freifläche war jahrelang von Müll sowie Hundekot übersät und lag einfach nur brach. Im Jahr 2012 führte die Stadt einen Workshop durch mit dem Ziel, verschiedene Vorschläge für eine temporäre Nutzung des Platzes hervorzurufen. Im Verlauf dieses Workshops schlugen Milena Manns und Michael Kurzwelly vor, entgegen der Ideen der Stadtplaner, einfach keinen vordefinierten Plan überzustülpen, sondern die Anwohner zu motivieren, ihre eigenen Ideen entwickeln zu lassen.

Obwohl die Stadt sich anfangs zurückgezogen hat, wurden Mittel für das Projekt seitens der Brandenburgischen Landeszentrale für politische Bildung gewonnen. Michael und Milena entschieden sich dafür, die vorhandenen organisatorischen Strukturen von Słubfurt* sowie dessen Parlament als Plattform zu nutzen, welches Ideen für den „Brückenplatz / Plac Mostowy“ ausdenken und entwickeln sollte. Wäh-

**Fortsetzung auf > Seite 13**

Warsztaty zostały poprowadzone przez fotografa (Andrzej Łazowski) oraz antropologa społecznego (Jonatan Kurzwelly) z zamiarem połączenia artystycznej ekspresji i dokumentacji z etnograficznymi metodami badawczymi. Spędziliśmy po cztery dni w każdym z wymienionych miejsc i w każdym miejscu zakończyliśmy warsztaty wystawą. Uczestników było niewielu, dzięki czemu mogliśmy poprowadzić bardziej dogłębne dyskusje i zastosować eksperymentalne podejście. Przedstawiony tu tekst podsumowuje naszą pracę i dokumentuje zebrane materiały, wirtualne wystawy pozwalając na porównania, refleksje i pytania.

### Brücken Platz Mostowy

Stare bloki mieszkalne w pobliżu mostu, który łączy Frankfurt nad Odrą ze Słubicami, zostały zburzone w 2004 roku. Powstały po wyburzeniach pusty, rozległy plac, przepełniony śmieciami i psimi odchodami leżał opuszczony przez lata. W 2012 roku miasto przeprowadziło warsztaty, które miały na celu wyłonienie różnych propozycji na tymczasowe użycie placu. W czasie tych warsztatów, Milena Manns i Michael Kurzwelly, zaproponowali, żeby wbrew pomysłom planistów nie narzucać z góry żadnego planu, ale by

**dokończenie na > str. 13**

rend eines demokratischen Prozesses – jeder Teilnehmende der Treffen hatte eine Stimme – entschied man über einzelne Projekte.

Słubfurt ist als ehrenamtlich künstlerisches Projekt das Gebilde einer neuen gesellschaftlichen Realität. Słubfurt ist die Hauptstadt von Nowa Amerika, einer neu erfundenen Nation, die ehemals polnisches und ehemals deutsches Territorium verbindet. Słubfurt hat ein eigenes Parlament, eine eigene Währung, Personalausweise, eine Zeitung, ...

Von der Basis ausgehende Initiativen ermöglichten unter anderem das Entstehen einer Skateboardrampe, eines BMX-Parkours, einer Feuerstelle, einer Jurte, eines Flügelverleihs... In den Jahren 2013–2015, also der Zeit des Bestehens des „Brückenplatzes / Plac Mostowy“, fanden hier zahlreiche Begegnungen statt, die Integration mit Geflüchteten sowie von Słubfurt und Nowa Amerika organisierte Veranstaltungen.

Im Jahr 2015 vereinigten der „Brückenplatz / Plac Mostowy „KontenerArt“ in Poznan sowie „Hidepark“ in Nitra ihre Kräfte im Rahmen des Projektes „Aktywator“, wo sie in den Sommermonaten eine Vielzahl an Workshops und Konzerten organisierten. An dem Projekt nahmen viele lokale Künstler teil.

Nach einem sehr aktiven Sommer war es an der Zeit den „Brückenplatz / Plac Mostowy“ zu schließen. Die Stadt hatte einen Investor gefunden, der daran interessiert war, den Platz mit einem Handelszentrum zu bebauen. Eine öffentliche Wahl in Słubfurt brachte einen alternativen Standort für diese Initiative hervor.

Der „Brückenplatz / Plac Mostowy“ definiert die Rolle des öffentlichen Raumes und der Stadt als Ganzes neu. Er zeigt uns, dass öffentliche Räume nicht von Experten geplant werden müssen, sondern lieber den Anwohnern anvertraut werden, die eigenhändig diese Orte gestalten und die Verantwortung dafür übernehmen. Von meinem Blickpunkt aus wirft das viele Fragen auf zum Thema Konsumdenken, Individualismus, Verantwortung sowie über den Wert von Arbeit. Wie motiviert man Menschen, die nur daran gewöhnt sind, dass man ihnen etwas bietet? Wie entwickelt man lokale demokratische Strukturen, dass sie derart elastisch sind, neue Menschen und ihre Ideen einzuspannen? Wie regt man die Entstehung neuer Ideen an und wie trennt man sich von traditionellen Denkweisen zum Thema der Stadt und ihrer Rolle?

Meiner Meinung nach ist der „Brückenplatz / Plac Mostowy“ ein Beispiel für einen langsamen, von der Basis ausgehenden Prozess, der Zeit und Geduld erfordert. Lässt sich das Experiment mit dem Brückenplatz an einen neuen Ort übertragen? Wird die Initiative ausreichend stark sein, um sich in einem anderen öffentlichen Raum wieder aufzubauen?

Unsere Reise an drei verschiedene Orte weckte Fragen zum Thema der Finanzierung und zum Fundraising. Der „Brückenplatz / Plac Mostowy“ hat keinen kommerziellen Charakter. Lediglich während eines Konzerts kann man hier ein Bier kaufen, was jedoch nur einen zmotywować mieszkańców, aby sami rozwijali swoje własne pomysły.

Mimo to, że początkowo miasto usunęło się w cień, fundusze na ten projekt pozyskano z Brandenburgische Landeszentrale für politische Bildung. Michael i Milena zdecydowali się na użycie istniejących struktur organizacji Słubfurtu*, i jej parlamentu jako platformy, która wymyśli i rozwinie idee dla “Brückenplatz / Plac Mostowy”. Podczas demokratycznego procesu – każdy, kto przyjdzie na spotkanie ma głos – zdecydowano o poszczególnych projektach.

*Słubfurt jest projektem społeczno artystycznym, tworem nowej społecznej rzeczywistości. Słubfurt to stolica Nowej Ameriki, wymyślonej nowej nacji, która łączy po-polskie i po-niemieckie terytorium. Słubfurt ma swój parlament, system walutowy, dowody osobiste, gazetę...

Oddolne inicjatywy umożliwiły powstanie, między innymi, rampy do jeżdżenia na deskorolkach, rowerowego pump track, miejsca na ognisko, jurty, wypożyczalni skrzydeł... W latach 2013-2015, czyli w czasie istnienia “Brückenplatz / Plac Mostowy”, miały tu miejsce liczne spotkania, integracja z uchodźcami oraz imprezy organizowane przez Słubfurt i Nową Amerikę.

W 2015 roku “Brückenplatz / Plac Mostowy” połączył siły z KontenerArt w Poznaniu, i Hidepark w Nitrze w ramach projektu Aktywator, organizując w miesiącach letnich liczne warsztaty i koncerty. Udział w tym projekcie wzięło wielu lokalnych artystów.

Po bardzo aktywnym lecie, nadszedł czas zamknięcia “Brückenplatz / Placu Mostowego”. Miasto znalazło inwestora, który jest zainteresowany budową centrum handlowego w miejscu placu. Publiczne wybory w Słubfurcie wyłoniły alternatywne miejsce dla tej inicjatywy.

“Brückenplatz / Plac Mostowy” definiuje na nowo rolę przestrzeni publicznych i miasta jako całości. Pokazuje, że przestrzenie publiczne nie muszą być zaprojektowane przez specjalistów, a wręcz przeciwnie, powinny być oddane w ręce mieszkańców, którzy sami będą te miejsca kształtować i brać za nie odpowiedzialność. To, z mojego punktu widzenia, budzi wiele pytań na temat konsumpcjonizmu, indywidualizmu, odpowiedzialności oraz wartości pracy. W jaki sposób zmotywować ludzi, którzy są przyzwyczajeni jedynie do tego, że im się coś proponuje? Jak rozwinąć lokalne struktury demokratyczne, tak, by były elastyczne na tyle, by szybko włączać nowych ludzi i ich pomysły? Jak zainspirować powstawanie nowych pomysłów i jak odciąć się od tradycyjnego myślenia na temat miasta i jego roli?

W mojej opinii, “Brückenplatz / Plac Mostowy”, jest przykładem powolnego oddolnego procesu, który wymaga czasu i cierpliwości. Czy eksperyment z Placem Mostowym uda się przenieść na nowe miejsce? Czy społeczeństwo będzie na tyle silne by odbudować się w innej przestrzeni publicznej?

Nasza podróż do trzech różnych miejsc wzbudziła pytania na temat finansowania i znajdowania funduszy. “Brückenplatz / Plac Mostowy” nie ma komercyjnego charakteru. Jedynie podczas koncertów można kupić tu piwo, ma to jednak bardzo znikomy wkład w niezbędny budżet placu. Z tego też powodu cały projekt opiera się na pracy woluntariuszy i funduszach z zewnątrz. Czy bardziej komercyjny charakter przyśpieszyłby rozwój tego miejsca, czy stanowiłby zagrożenie korupcji idei, na których zostało ono zbudowane? Czy finansowanie takich inicjatyw powinno być odpowiedzialnością lokalnego samorządu? Czy pensje powinny być pokryte z tego finansowania? Jeśli, tak, to czy społeczeństwo samo mogłoby decydować kto otrzymuje pensje, czy powinno być to decyzją instytucji finansującej?

Następna ważna sprawa to zależność

**dokończenie na > str. 14**

**Fortsetzung auf > Seite 14**

verschwindend geringen Beitrag für das unentbehrliche Budget des Platzes leistet. Aus diesem Grund basiert das ganze Projekt auf der Arbeit von Ehrenamtlichen und Geldern von außerhalb. Würde ein kommerziellerer Charakter die Entwicklung dieses Ortes beschleunigen oder würde dieser die Ideen korrumpieren, auf denen dieser Ort aufbaut? Sollte die Finanzierung derartiger Initiativen in der Verantwortung lokaler Selbstverwaltung liegen? Sollten Gehälter von dieser Finanzierung gedeckt werden? Wenn ja, sollte die Gesellschaft selbst darüber entscheiden, wer ein Gehalt beziehen soll oder wäre das eine Entscheidung der finanzierenden Institution?

Eine weitere wichtige Angelegenheit ist die Abhängigkeit des Projektes von den koordinierenden Personen. Es scheint, als würde das gesamte Projekt auf der Arbeit einiger weniger Personen basieren. Welche organisatorischen Strukturen könnten eine bessere Aufteilung der Verpflichtungen garantieren?

„Brückenplatz / Plac Mostowy“ provoziert nicht nur positive Reaktionen. Einige Leute verspüren Angst und sogar Hass in Bezug zu diesem Ort. Während der abschließenden Ausstellung des Sommerworkshops wurden wir Zeugen eines sehr unangenehmen Vorfalls. Drei Neonazis unterbrachen uns und versuchten eine Schlägerei anzuzetteln. Hauptsächlich bedrohten sie unsere geflüchteten Freunde. Die Polizei löste ein Ermittlungsverfahren aus. Eine Antwort in Form eines bewegenden Briefes lieferte Shezad Kazim, dessen Worte während der allerletzen Veranstaltung des „Brückenplatzes / Plac Mostowy“ vorgetragen wurden. Im Brief schrieb er:

„Bitte behandeln Sie uns nicht wie Fremde oder wie eine Einwanderergemeinschaft. Wir wollen uns als Teil dieser Gesellschaft verstehen. Wir sind auch Menschen. Die Farbe unseres Blutes ist ebenfalls rot. Bitte hassen Sie uns nicht.“

## Hidepark

Eine Gruppe junger Leute aus Nitra in der Slowakei dachte über Pläne für den Sommer nach. Sie waren nicht zufrieden mit dem, was die Stadt Ihnen zu bieten hatte. Anfangs dachten Sie daran, ein Pub zu eröffnen oder einen Club, jedoch verwarfen Sie schnell diese Idee, da sie ihnen zu risikoreich und zu problematisch erschien. Sie erinnerten sich an die eigene Erfahrung beim Organisieren von Veranstaltungen unter großen Militärzelten und entschieden sich, etwas Ähnliches zu machen, nur etwas langlebiger. Über Facebook kontaktierten sie den Eigentümer einer Brachfläche, die sie auf dem Stadtplan ausfindig machten. Dieser hatte keine

Verwendung dafür und vermietete gerne die Fläche für einen symbolischen Euro pro Jahr. Dieser Ort ist recht nah am Stadtzentrum gelegen und somit leicht zu erreichen. Zudem ist er auch ausreichend weit weg, um keine Anwohner zu stören.

Anfangs war es nur ein kleiner Freundeskreis, der elektronische Musikveranstaltungen organisierte, aber schon bald gesellten sich andere Initiativen hinzu. Hidepark beheimatet jetzt Permakulturgärten von beachtlicher Größe, wo viele Menschen ihr Obst, Gemüse und Kräuter anbauen. Es gibt zudem

**Fortsetzung auf > Seite 15**

projektu od jego koordynatorów. Wydaje się, że cały projekt opiera się na pracy zaledwie kilku osób. Jakie struktury organizacyjne mogłyby zagwarantować lepszy podział obowiązków?

“Brückenplatz / Plac Mostowy“ prowokuje nie tylko pozytywne reakcje. Niektórzy ludzi okazują w stosunku do tego miejsca strach, a nawet nienawiść. W czasie wystawy kończącej letnie warsztaty byliśmy świadkami bardzo nieprzyjemnego zdarzenia. Trzech mężczyzn noszących neo nazistowskie symbole, przerwało nam i nawet próbowało wszcząć bójkę. Grozili głównie naszym przyjaciołom uchodźcom. Policja wszczęła śledztwo w tej sprawie. Jako odpowiedź, Shezad Kazim napisał wzruszający list, który został przeczytany podczas ostatniego wydarzenia na “Brückenplatz / Plac Mostowy“. W liście napisał: „Proszę, nie traktujcie nas jak obcą społeczność immigrantów. Chcemy być wraz z wami, częścią tego społeczeństwa. My też jesteśmy ludźmi. Nasza krew jest też czerwona. Proszę, nie czujcie do nas nienawiści“.

## Hidepark

Grupa młodych ludzi z Nitry, na Słowacji, zastanawiała się nad planami na lato. Nie byli zadowoleni z tego, co oferowało ich miasto. Na początku myśleli o otwarciu pubu, albo klubu, jednak szybko porzucili ten pomysł, ponieważ wydawał się zbyt ryzykowny i za bardzo problematyczny. Przypomnieli sobie własne doświadczenia z organizacji imprez pod wielkimi wojskowymi namiotami i zdecydowali, że stworzą coś podobnego, ale bardziej trwałego. Używając Facebooka, skontaktowali się z właścicielami kawałka pustego terenu, który znaleźli na mapach miasta. Właściciel nie użytkował tego terenu, więc z chęcią zgodził się wynająć go za symboliczne euro na rok. Miejsce to jest położone dość blisko centrum miasta, więc łatwo tu się dostać. Jest też wystarczająco daleko, by nieprzeszkadzać lokalnym mieszkańcom.

Na początku była to mała grupa przyjaciół organizujących imprezy z muzyką elektroniczną, ale wkrótce przyłączyły do nich inne inicjatywy. W Hidepark jest teraz pokaźnych rozmiarów ogród permakultury, gdzie wiele osób uprawia swoje warzywa, owoce i zioła. Jest także rampa dla deskorolek, druga dla snowbordzistów, a także miejsce do trenowania parcour'u. Miejscowi łucznicy przychodzą tu poćwiczyć. Namiot nadal służy użytkownikom, ale scena została umieszczona w kilku kontenerach z przesuwanymi drzwiami. Z innych kontenerów stworzono magazyn na narzędzia i inne przedmioty, a z jeszcze innych budowane jest właśnie biuro i miejsce do noclegu. Marek (Atlas) Hattas mówi, że ta idea wzrastała wraz z całą grupą. Na po-

**dokończenie na > str. 15**

eine Rampe für Skater und eine zweite für Snowboarder sowie Platz zum Trainieren von Parkour. Die örtlichen Bogenschützen kommen zum Training her. Das Zelt dient weiterhin den Nutzern, aber die Bühne wurde in mehreren Containern mit verschiebbaren Türen platziert. Aus anderen Containern entstand ein Lager für Werkzeug und sonstige Gegenstände, weitere Container werden derzeit zu einem Büro und zu Schlafgelegenheiten umgebaut.
Marek (Atlas) Hattas sagt, dass die Idee mitsamt der ganzen Gruppe gewachsen sei. Anfangs waren alle hauptsächlich an den Partys interessiert, aber mit der Zeit wuchs das Interesse auch an Kultur im breiter gefassten Sinne. Dank des Projektes Aktywator fanden im Hidepark zahlreiche Workshops und Konzerte statt. Atlas sagt, dass dies eine Richtung sei, der sie folgen wollen.

Im Hidepark hat jede Initiative ihre Leiter und Teilnehmer. Dieser Ort ist abhängig von der aufopfernden Arbeit der Freiwilligen. Dennoch scheint es so, als wäre der Freundeskreis aus der Anfangsphase weiterhin für das allgemeine Management und die Aufsicht verantwortlich. Jeder von ihnen ist regulär berufstätig und erzielt keinen Profit aus dem Engagement für Hidepark. Diese Tatsache führt zu weiteren, die Finanzierung, Unabhängigkeit und Stetigkeit dieses Ortes betreffenden Fragen.
Hidepark ist im Gegensatz zum „Brückenplatz | Plac Mostowy“ auf Privatgrund gelegen. Dieser Umstand eliminiert zahlreiche bürokratische Hürden und die Notwendigkeit Erlaubnisse zu erhalten, macht aber die Initiative abhängig vom Grundstückseigentümer und dem mit ihm geschlossenen Vertrag. Was sind die Konsequenzen aus der Wahl eines privaten oder öffentlichen Raumes für derartige Projekte? Könnte eine entsprechende Gesetzgebung entstehen, die weitere Bürgerinitiativen erleichtern würde?

## KontenerART

Als Zbyszek und Ewa Łowżył ihr Studio im Zentrum Posens aufgeben mussten, beschlossen sie etwas Eigenes aufzubauen. Damit wollten Sie die Präsenz von Künstlern in Posen markieren und für diese einen Ort zum Arbeiten schaffen. Sie konstruierten ein Künstlerstudio aus Containern auf einem der wichtigsten Plätze Posens. Das Studio hatte Wände aus Glas und wurde verschiedenen Künstlern, Schauspielern und Initiativen für jeweils 24 Stunden zur Verfügung gestellt. Finanziert wurde das Projekt von der Stadtverwaltung wie auch von privaten Sponsoren.
Mit der Zeit zog KontenerART an einen anderen Ort. Es wurde berühmt als „Ort, an dem man alles machen konnte“, sagt Zbyszek Łowżył. Je mehr Leute hinkamen desto schneller wuchs die Infrastruktur. Letztlich begann man Getränke und Snacks zu verkaufen. Anfangs führten Firmen von außerhalb den Verkauf durch, später wurde dieser Bestandteil des Projektes. Konzerte und Bier zogen immer größere Gästezahlen an.
KontenerART musste erneut umziehen, aufgrund der Flut an Beschwerden über den hohen Lärmpegel. Dieses Mal zog man an den Rand des Wartheflusses. An diesem Standort fing das Projekt an, sich noch stärker in eine kommerzielle Richtung zu entwickeln. Momentan verbindet es Konzerte, Ausstellungen, Workshops und andere kreative Initiativen mit Gastronomie und dem Verkauf alkoholischer Getränke. Der Ort ist während des Sommers geöffnet und die gesamte Infrastruktur wird für die kälteren Monate abgebaut. Einmal im Jahr lädt KontenerART alle dazu ein, ihre Ideen und Initiativen vorzustellen. Die besten von ihnen werden dann ins Programm übernommen.

KontenerART ist das einzige der drei hier beschriebenen Projekte, das erhebliche kommerzielle Einnahmen erzielt. Uns beschäftigte die Frage, welchen Einfluss die Finanzen auf einen gegebenen Ort haben. Hätte ein Charakterwechsel der Initiative von non-profit hin zu kommerziell positive oder negative Folgen? Wie so oft ist eine Antwort nicht trivial. Einerseits erlaubt ein größeres Budget mehr zu realisieren. Mehr Platz, mehr Beschäftigte, mehr Konzerte, mehr Verkauf. Andererseits scheint es so, als ob die anfängliche Kreativität und Offenheit nur noch an zweiter Stelle stehe. Die Mehrheit der Gäste scheint sich dafür nicht zu interessieren und hält KontenerART für eine Alternative zum lokalen Pub oder Club. Andere finden, dass gerade eine derartige Mischung am wertvollsten sei. Manchmal kommt es vor, dass Leute, die sich für etwas derartiges normalerweise nicht entscheiden würden, hier an Workshops teilnehmen oder Ausstellungen besuchen. Während jeder für sich die zuvor gestellte Frage beantworten muss, ist auf jeden Fall sicher, dass der kommerzielle Charakter von KontenerART diesen Ort stark von Hidepark oder „Brückenplatz | Plac Mostowy“ unterscheidet. In diesem Text habe ich lediglich einen Teil des zusammengetragenen Materials vorgestellt und den Fokus auf einige brennende Fragen gesetzt. Alle drei Orte haben bewirkt, dass ich nun mit anderen Augen auf Städte und öffentlichen Raum blicke. Ich hoffe, dass diese Beispiele auch Andere inspirieren und dass ähnliche Bürgerinitiativen in vielen Ländern Europas und in naher Zukunft allgegenwärtig werden. ■

## KontenerART

Gdy Zbyszek i Ewa Łowżył utracili przestrzeń studyjną w centrum miasta Poznania, postanowili postawić na swoim. Chcieli zaznaczyć obecność artystów w Poznaniu i stworzyć dla nich miejsce do pracy. Skonstruowali studio artystyczne z kontenerów na jednym z główniejszych placów Poznania. Studio miało szklane ściany i zostało oddane na 24 godziny różnym artystom, aktorom i inicjatywom. Ten projekt był ufundowany przez urząd miasta a także prywatnych sponsorów.
Z czasem, KonterART przeniósł się w inne miejsce. Stał się słynny jako „miejsce, gdzie można zrobić wszystko” , mówi Zbyszek Łowżył. Czym więcej ludzi zaczęło tam przychodzić, tym szybciej rosła infrastruktura. W końcu zaczęto sprzedawać napoje i przekąski. Na początku, sprzedaż prowadziły firmy z zewnątrz, a po jakimś czasie sprzedaż stała się częścią projektu. Koncerty i piwo przyciągały coraz to większe rzesze gości.
KontenerART musiał zmienić lokalizację kolejny raz, ponieważ napływało wiele narzekań na wysoki poziom hałasu. Tym razem przeprowadzono się nad brzeg Warty. Tu centrum zaczęło się rozwijać w jeszcze bardziej komercyjnym kierunku. Teraz łączy koncerty, wystawy, warsztaty i inne kreatywne inicjatywy z gastronomią i sprzedażą alkoholu. Miejsce otwarte jest podczas lata, a cała infrastruktura zostaje usunięta na czas chłodniejszych miesięcy. Raz w roku KonterArt zaprasza wszystkich do podzielenia się pomysłami i inicjatywami. Te najlepsze zostają włączone do programu.

KontenerArt jest jedynym z trzech opisanych tu miejsc, które ma duży komercyjny dochód. Zaczęliśmy zastanawiać się, jaki wpływ na dane miejsce mają finanse. Czy zmiana inicjatywy z non-profit na raczej komercyjną byłaby pozytywna czy negatywna w skutkach? Odpowiedź, jak zwykle, nie jest prosta. Z jednaj strony większy budżet pozwala na więcej. Na więcej miejsca, więcej pracowników, więcej koncertów, większą sprzedaż.... Z drugiej strony, zdaje się, że ta początkowa kreatywność i otwarcie na nowe inicjatywy schodzi na dalszy plan.Większość gości nie wydaje się tym zainteresowana, i uważa KontenerART za alternatywę dla lokalnego pubu czy klubu. Inni twierdzą, że właśnie taka mieszanka jest najcenniejsza. Czasami, goście, którzy normalnie na to by się nie zdecydowali, biorą udział w organizowanych tu warsztatach czy odwiedzają wystawy. Podczas, gdy na to pytanie każdy musi sobie odpowiedzieć sam, pewne jest to, że komercyjny charakter KontenerART bardzo odróżnia to miejsce od Hidepark czy “Brückenplatz / Plac Mostowy”.
W tym tekście przedstawiłem jedynie część zgromadzonego materiału i położyłem nacisk na pewne palące pytania. Wszystkie trzy miejsca zainspirowały mnie, bym inaczej myślał o mieście i przestrzeniach publicznych. Mam nadzieję, że te przykłady zainspirują i innych, a także że podobne inicjatywy obywatelskie staną się w bliskiej przyszłości bardziej powszechne w wielu krajach Europy. ■

# Interkulturelles Projekt der Volkshochschule
## Międzykulturowy projekt Uniwersytetu Ludowego

# Zeig mir, wer Du bist… / Pokaż mi, kim jesteś...

Kann man sich über Vorurteile unterhalten und dabei noch Spaß haben? Ja, es geht! Das ist das Resultat unseres Workshops in der Słubfurter Volkshochschule. Dazu trafen sich FrankfurterInnen und Flüchtlinge, um über ihre jeweiligen Vorbehalte zu sprechen und sie dann fotografisch umzusetzen. Die Vorurteile sind natürlich nicht vollständig und abhängig von der jeweiligen Person oder Kultur, aus der sie geäußert wurden. Da die Gruppe nicht darauf aus war, sich gegenseitig zu kränken und zu verletzen, konnte man gut ins Gespräch kommen, durchaus staunen und viel lachen.

Fazit des Workshops, der auch noch ein Diversitytraining enthielt, ist, dass die Sprache uns nicht umsonst gegeben ist – die Dinge, die uns fremd erscheinen, müssen besprochen, nachgefühlt und erklärt werden. Dann können sie vertrauter werden und die Angst darf uns verlassen! Toleranz fällt nicht vom Himmel, sondern ist eine Eigenschaft, die Mut, Neugier und Reflexionsfähigkeit braucht. So ein Seminar ist eine wunderbare Spielwiese für ein Kennenlernen auf Augenhöhe! ■

Czy można rozmawiać o uprzedzeniach bawiąc się przy tym? Tak, to możliwe! To efekt naszych warsztatów w Słubfurckim Uniwersytecie Ludowym. W ramach warsztatów frankfurtczycy spotkali się z uchodźcami, by porozmawiać o wzajemnych uprzedzeniach i następnie przedstawić je za pomocą fotografii. To oczywiście nie wszystkie uprzedzenia, ponieważ te zależą od danej osoby i danej kultury, która je wygłasza. A ponieważ grupa nie miała zamiaru wzajemnie się obrażać i ranić, można było ciekawie ze sobą porozmawiać, dziwiąc się przy tym i dużo śmiejąc.

Wnioskiem warsztatów, które dodatkowo zawierały w sobie szkolenie na temat różnorodności, był fakt, że nie na darmo dano nam mowę – sprawy, które wydają nam się obce, powinny więc być omawiane, współodczuwane i wyjaśniane. W ten sposób możemy się z nimi oswoić, dzięki czemu pozbędziemy się strachu! Tolerancja nie spada z nieba, jest czymś, co wymaga odwagi, ciekawości i umiejętności rozmyślania. Takie saminarium jest wspaniałym miejscem, w którym poprzez zabawę można poznać się wzajemnie na tym samym poziomie. ■

**Flüchtlinge fressen uns die Haare vom Kopf.**
**Uchodźcy żerują na nas.**

**In Deutschland haben die Frauen die Macht.**
**W Niemczech to kobiety mają władzę.**

**In Deutschland muss Alles seine Ordnung haben.**
**W Niemczech wszystko musi mieć swój porządek.**

**Alle Afrikaner können singen und tanzen.**
**Wszyscy Afrykanie potrafią śpiewać i tańczyć.**

**Ab 22 Uhr herrscht in Deutschland Ruhe.**
**Od 22:00 obowiązuje w Niemczech cisza nocna.**

**Deutsche legen Wert auf Pünktlichkeit.**
**Niemcy przywiązują dużą wagę do punktualności.**

**Ausländer wollen nur unser Geld und sich durchschnorren.**
**Obcokrajowcy chcą tylko naszych pieniędzy, by żyć na nasz koszt.**

**Deutsche stehen auf teure Technik und Flüchtlinge haben sie?!**
**Niemcy lubią drogą technikę a uchodźcy ją mają?!**

**Alle Deutschen trinken Bier und lieben Fußball.**
**Wszyscy Niemcy piją piwo i kochają piłkę nożną.**

# Autopoiesis / Autopoezja:

# Słubfurt als selbstreferentielle soziale Plastik

# Słubfurt jako samoodnosząca się rzeźba społeczna

Hannes Langer

**Er fährt! Der Bus zwischen Frankfurt (Oder) und der polnischen Grenzstadt Słubice.**

**Jedzie! Autobus pomiędzy Frankfurtem nad Odrą a polskim miastem przygranicznym Słubice.**

Was lange eine Vision in den Köpfen zahlreicher Sozialpolitiker sowie engagierten BürgerInnen war, ist zur Tat geworden. Die Grenzen, welche die beiden Stadträume einst physisch trennten, scheinen überwunden zu sein. Ein langer Weg, wenn man bedenkt, dass doch seit der Grenzöffnung im Jahre 2004 das Streben nach einer deutsch-polnischen Gemeinschaft besteht. Und dennoch – für viele Frankfurter ist Polen nach wie vor der Ort, an dem es günstig Zigaretten gibt sowie das Herkunftsland der Autodiebe. Doch wie die teilende „Grenze" überwinden? Wie ist ein integratives Miteinander jenseits gegenseitiger Beschimpfung möglich? Auch in Frankfurt an der Oder scheint diese Aufgabe in das Ressort der Künste zu fallen. So unternimmt seit 1999 der aus Bonn stammende, in Frankreich und Polen aufgewachsene Künstler Michael Kurzwelly, neue und durchaus richtungsweisende Konstruktionsversuche einer neuen deutsch-polnischen Identität.

Słubfurt – das ist der schillernde Begriff europäischer Gemeinschaft – zumindest im Kopf.

Kurzwelly greift in seinem Kunstprojekt auf die innerstaatliche Identitätsbildung zurück, welche über die politischen Grenzen hinaus als konstruktive Leistung im Kopf der Bevölkerung entsteht, negiert diese und setzt so die Identitätskonzepte zweier Länder neu zusammen. Für ihn gibt es kein Polen (Słubice) und Deutschland (Frankfurt) sondern vielmehr eine Grenzregion, in dessen Herzen die sich aus den beiden Städten zusammensetzende (neue) Stadt Słubfurt befindet. Słubfurt hat eine eigene Währung (Studzina), eine eigene Tourist-Information, eine eigene Zeitung, ein eigenes Radio, einen eigenen Chor (Chor Gesang der Kulturen),

**Fortsetzung auf > Seite 18**

To, co przez długi czas było wizją licznych polityków socjalnych oraz zaangażowanych mieszkańców, stało się rzeczywistością. Granice, które niegdyś fizycznie dzieliły obie przestrzenie miejskie, teraz wydają się zanikać. To długa droga, jeśli weźmie się pod uwagę, że już od otwarcia granicy w 2004 r. dąży się do wspólnoty polsko-niemieckiej. A mimo to dla wielu frankfurtczyków Polska w dalszym ciągu jest miejscem, w którym tanio można kupić papierosy i z którego pochodzą złodzieje samochodów. Ale jak pokonać dzielącą „granicę"? W jaki sposób możliwe jest współistnienie ponad obustronnym znieważaniem się? Również we Frankfurcie nad Odrą wydaje się, że to zadanie wchodzi w zakres działań związanych z kulturą. I tak już od 1999 r. pochodzący z Bonn, a dorastający we Francji i w Polsce artysta Michael Kurzwelly podejmuje nadające kierunek próby konstruowania nowej polsko-niemieckiej tożsamości.

Słubfurt, to połyskujące – przynajmniejw głowie – pojęcie europejskiej wspólnoty.

W swoim projekcie artystycznym Kurzwelly odwołuje się do wewnątrzkrajowego kształtowania tożsamości, które ponad politycznymi granicami powstaje jako konstrukt myślowy w głowach społeczeństwa, by następnie negując je, składać na nowo koncepty tożsamości obu krajów. Dla niego nie ma Polski (Słubice) i Niemiec (Frankfurt), a raczej region przygraniczny, w którego sercu znajduje się złożona z obu miast (nowa) miejscowość Słubfurt. Słubfurt ma swoją własną walutę (Studzinę), własną informację turystyczną, gazetę, radio, chór (Chór Śpiew Kultur), centralny plac (Plac Mostowy) oraz oczywiście „Most Przyjaźni", który ponad Odrą łączy oba miasta. Słubfurt jest bardziej rzeczywisty niż rzeczywistość i właśnie to jest sztuką Kurzwellego:

*„Wychodzę z założenia, że przestrzeń powstaje w głowie (...), sami posiadamy konstrukcje rzeczywistości, do których przywykamy – w tym przypadku osobną konstrukcją rzeczywistości jest Polska, osobną Niemcy, a Słubfurt stawia je obie pod znakiem zapytania, kiedy eksperymentalnie przeciwstawiam im inną konstrukcję rzeczywistości. Odgrywam ją w maksymalny sposób, co oznacza, że pozostaję w niej, ocierając się tym samym o obie istniejące konstrukcje Niemiec i Polski."*

W ten sposób Słubfurt jest takim „Miejscem Pomiędzy" (Kurzwelly), prezentującym swoją aktualną politykę na prawdziwych (najczęściej wyłożonych kostką brukową) scenach obu miast i poddającym ją w artystycznych ramach na nowo pod dyskusję. Słubfurt jako strategia przestrzenna przekracza tym samym w praktyce wszelkie wytyczone

**dokończenie na > str. 18**

Casa de Cultura Permamenta
Caisului 22, Cluj-Napoca, Rumänien
Botschaft von Nowa Amerika in Rumänien

# An die Bevölkerung von Nowa Amerika

Werte Nowoamerikaner,
mit großem Interesse und Bewunderung verfolgen wir Eure inspirierenden Tätigkeiten, die nunmehr seit über 15 Jahren andauern und zum Ziel haben, das gesellschaftliche und politische Landschaftsbild der gesamten Bevölkerung zu revolutionieren mit Augenmerk auf die kulturelle, nationale und gesellschaftliche Identität. Ihr habt uns inspiriert wie auch mobilisiert mit Eurer innovativen Herangehensweise zum Bau von individuellen und nationalen Identitäten sowie der Aufmerksamkeit und Sorge um die Bedürfnisse der Bevölkerung, welche Ihr über alle politischen und ökonomischen Fragen stellt. Eure künstlerische Herangehensweise an gesellschaftliche und ökonomische Prozesse war für uns ebenfalls sehr inspirierend und half uns dabei, unser eigenes Projekt Eu-Topia in der Casa de Cultura Permanente zu etablieren und zu vervollkommnen. Voller künstlerischen und kulturellen Ausdrucks grüßen wir die Bevölkerung von Nowa Amerika und sind stolz darauf, deren Botschafter in der Welt zu sein.
Als wir davon erfuhren, dass Ihr Euch dafür entschieden habt, die Casa de Cultura Permanenta als Eure erste Botschaft auszuerwählen, fühlten wir uns aufgrund der großen Bedeutung dieses Auftrags und der damit verbundenen Verantwortung geehrt und verlegen.
Hiermit versprechen wir, jegliche Anstrengungen auf uns zu nehmen um stolz die Prinzipien, die Ideale, die Friedenskultur, das Verständnis sowie die schöpferische und innovative Kraft zu repräsentieren, welche die Fundamente der Bewegung und die Entwicklung Eurer Bevölkerung ausmachen.
Hoch lebe die stolze Bevölkerung von Nowa Amerika!

**Adela und Dan Fofiu-Sanpetreanu**
**Botschafter von Nowa Amerika**

Casa de Cultura Permamenta
ul. Caisului 22, Cluj-Napoca, Rumunia
Ambasada Nowej Ameriki w Rumunii

# Do Ludu Nowej Ameriki

Drodzy Nowoamerikanie,
Z wielkim zainteresowaniem i podziwem śledziliśmy Wasze inspirujące działania, trwające już od ponad 15 lat, mające na celu zrewolucjonizowanie społecznego i politycznego krajobrazu całej ludzkości, a dotyczące kulturowej, narodowej i społecznej tożsamości. Zostaliśmy zainspirowani i zmobilizowani Waszym innowacyjnym podejściem do budowania indywidualnej i narodowej tożsamości, oraz uwagą i troską okazywaną potrzebom ludu, które stawiacie ponad wszelkimi kwestiami politycznymi i ekonomicznymi. Również Wasze twórcze podejście do społecznych i ekonomicznych procesów było dla nas silną inspiracją i pomogło nam stworzyć i udoskonalić nasz własny projekt Eu-Topia w Casa de Cultura Permamenta. Pozdrawiamy pełen artystycznej i kulturowej ekspresji Lud Nowej Ameriki, i jesteśmy dumni, że możemy być jego ambasadorami w świecie.
Gdy dowiedzieliśmy się, że zdecydowaliście powołać Casa de Cultura Permamenta jako swoją pierwszą Ambasadę, poczuliśmy się zaszczyceni i onieśmieleni wielkim znaczeniem tego zadania i odpowiedzialnością jaka została nam przez Was powierzona.
Niniejszym, przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, aby dumnie reprezentować zasady, ideały, kulturę pokoju, zrozumienie, twórczość i innowacyjność, które stoją u podstaw powstania i rozwoju Waszego wielkiego Ludu.
Niech żyje dumny Lud Nowej Ameriki!

**Adela i Dan Fofiu-Sanpetreanu**
**Ambasadorzy Nowej Ameriki**

einen zentralen Platz (Brückenplatz) und natürlich die „Brücke der Freundschaft", welche über die Oder hinweg beide Städte verbindet.
Słubfurt ist wirklicher als die Wirklichkeit und genau das ist Kurzwellys Kunst:

*„Ich gehe davon aus, dass der Raum im Kopf entsteht (...). Wir haben Wirklichkeitskonstruktionen, in die man hineingewachsen ist – das heißt Deutschland als Wirklichkeitskonstruktion, Polen als Wirklichkeitskonstruktion und Słubfurt ist eine Infragestellung dieser Wirklichkeitskonstruktionen, indem ich ihnen experimentell eine andere Wirklichkeitskonstruktion entgegenstelle. Diese Konstruktion spiele ich maximal durch. Das heißt, ich bleibe in dieser Wirklichkeitskonstruktion drin und reibe mich damit natürlich an den beiden bestehenden Wirklichkeiten Deutschland und Polen."*

So ist Słubfurt ein „Ort im Dazwischen" (Kurzwelly), der auf der realen (meist aus Pflasterstein) bestehenden Bühnen der beiden Grenzstädte Gegenwartspolitiken durchspielt und in einem künstlerischen Rahmung neu zum Diskurs stellt. Słubfurt als Raumstrategie übertritt in ihrer Praxis somit jegliche Grenzziehungen künstlerischer

**Fortsetzung auf > Seite 19**

granice artystycznych przestrzeni działania i jako sztuka site-specific umiejscawia się bezpośrednio w przestrzeni społecznej. W taki też sposób, jako system poietyczny, powinien zostać umiejscowiony konstrukt Kurzwellego, próbując poprzez wykształcenie własnych reguł strukturowych pozbawić gruntu skostniałej rzeczywistości polsko-niemieckiej „przyjaźni".

Wszystko to (a to jedna z najistotniejszych strategii Kurzwellego) funkcjonuje przede wszystkim na płaszczyźnie udziału, ponieważ Słubfurt poprzez swoje działania stale próbuje łączyć mieszkańców pogranicza i umożliwiać im wzajemne spotkania. I tak, od 2009 r. nad kolejnymi krokami rozwoju miasta Słubfurt regularnie obraduje Parlament, składający się z wybieranych wciąż na nowo, zainteresowanych słubfurtczyków. W ten sposób „system" Słubfurtu może być rozpatrywany jako sieć najróżniejszych osób, które przez krótszy lub dłuższy czas tworzą struktury i program systemu. Ale uwaga!!! Nikt tu nie jest nielegalny, ponieważ każdy słubfurtczyk posiada swój własny dowód osobisty, wyprodukowany w należącej do miasta drukarni.

*„Na pytanie o autorstwo odnośnie Słubfurtu należy odpowiedzieć na nowo, ponieważ sam nie mógłbym tworzyć Słubfurtu – byłby to martwy poród. Słubfurt funkcjonuje tylko wtedy, kiedy znajdzie się pewna grupa ludzi wnoszących swoje pomysły i realizujących je w założonych przeze mnie ramach. Oznacza to, że wcielana w życie kreatywna energia (...) pochodzi od wielu osób, które się udzielają."*
(Wywiad z Michaelem Kurzwelly)

W tych ramach daje się pojęciu „rzeźby społecznej" Josepha Beuysa nowe życie. Beuys całe życie walczył o poszerzenie pojęcia sztuki. Dostrzegał twórczy potencjał nie tylko w tworzeniu artefaktów, lecz dużo bardziej w działaniach społecznych i wprowadzaniu przez każdą jednostkę czynów w życie – sztuka, powracając do swoich antropologicznych korzeni powinna być wyznaczana na nowo (por. Stachelhaus, 2004, s. 82). W ten sposób „każdy człowiek jest artystą", który „będąc artystą niezależnym stawia czoła społeczeństwu, mogąc je formować" (Haescke, s. 5). Kształtowanie rzeźby społecznej znaleźć można więc w tworzeniu dobra ogólnego, bo w ten sposób każdy człowiek może przyczynić się swoim działaniem do rekurencyjnej sieci społecznego współistnienia (por. tamże s. 6). Beuys w swoim

**dokończenie na > str. 19**

Wirkungsräume und ist als site–specific Art direkt im sozialen Raum zu verorten. So soll Kurzwelly's Konstrukt im Rahmen dieser Arbeit als autopoetisches System verortet werden, welches unter der Ausbildung eigener Strukturregeln versucht, der verkrusteten Realität deutsch–polnischer „Freundschaft" den Boden zu entziehen.

Dies (und das ist eine der wesentlichen Strategien Kurzwelly's) funktioniert vor allem auf partizipativer Ebene, denn Słubfurt versucht durch verschiedene Interventionen immer wieder, BürgerInnen der Grenzregion zusammenzuführen und gegenseitige Begegnung zu ermöglichen. So entscheidet seit 2009 ein Parlament über die Entwicklungsschritte der Stadt Słubfurt, welches in regelmäßigen Zeitabständen tagt und sich immer wieder neu aus interessierten Słubfurtern zusammensetzt. So kann das „System" Słubfurt als ein Netzwerk von verschiedenen Akteuren betrachtet werden, welche über kurz oder lang die Strukturen und Programme des Systems generieren. Aber Stopp!!! Keiner ist illegal, denn natürlich besitzt jeder Słubfurter seinen eigenen Personalausweis, welcher in der stadteigenen Druckerei hergestellt wird.

*„Die Frage der Autorenschaft muss mit Blick auf Słubfurt neu beantwortet werden, denn ich alleine könnte Słubfurt gar nicht machen – das wäre eine Totgeburt. Słubfurt funktioniert nur, weil es einen gewissen Kreis von Leuten gibt, die ihre Ideen einbringen und diese innerhalb des von mir gesetzten Rahmens umsetzen. Das heißt die kreative Energie die umgesetzt wird (...) kommt von vielen Leuten die mitmachen."*

In genau diesem Rahmen wird dem Begriff der „sozialen Plastik" von Joseph Beuys wieder neues Leben eingehaucht. Beuys kämpfte sein Leben lang für die Erweiterung des Kunstbegriffes. Er sah schöpferische Potentiale nicht nur in der Herstellung von Artefakten, sondern vielmehr im sozialen

**Fortsetzung auf > Seite 20**

poszerzonym pojęciu sztuki i związanym z nim ujściu do rzeźby społecznej opowiada się za „rozwojem, charakterem ruchu, za pomocą którego pola warunkujące rozszerzoną ludzką egzystencję tworzone są dzięki zdolnościom indywidualnym" (por. Riegel, 2013, s. 282).

Dokładniejsze dyskutowanie o teoretycznych i artystyczno-praktycznych założeniach Beuysa przekracza granice tej pracy. Powinno się raczej pokazać, że Beuys określa kształtowanie społeczeństwa jako takiego mianem kreatywnego procesu, który każda jednostka jako niezależny i twórczy podmiot traktuje w odniesieniu do potrzeby partycypacji poważnie. „Dopiero wtedy, gdy sztuka stanie się częścią wszystkich dziedzin nauczania i życia, zaistnieć może sprawne duchowo i demokratyczne społeczeństwo": brzmi to prawie jak preambuła do estetycznego wychowania człowieka Schillera. Również pojęcie „estetyki relacyjnej" Bourriauda (Bourriaud) nawiązuje do postulatu Beuysa, w którym sztuka powinna być realizowana zawsze w sferze pomiędzy polityką a społeczeństwem (por. Wischhoff, 2013, s. 60).

W Słubfurcie wyobrażenia Beuysa znajdują swoje praktyczne zastosowanie. Obywatele Słubic i Frankfurtu spotykają się, by dyskutować, projektować i wprowadzać swoje wyobrażenia w czyn. Wymaga to nawiązania stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami oraz realizacji we wspólnie skonstruowanej przestrzeni. Kurzwelly korzysta przy tym ze strategii (jak wydarzenia sportowe, czy zebrania), które wykorzystywane są do tworzenia tożsamości we wszystkich społeczeństwach. Nie dziwi więc, że w roku 2008 równolegle do Igrzysk Olimpijskich w Pekinie odbyła się w Słubfurcie prawdziwa olimpiada. Szczególnie przy takich akcjach pojęcie rozszerzonego autorstwa ma duże znaczenie, ponieważ w tym miejscu Kurzwelly ustępuje, dostarczając ram dla udziału innych. Stwarza to kreatywną przestrzeń dla pomysłów każdego słubfurtczyka, nie dziwi więc, że obok klasycznych dyscyplin, jak piłka nożna, do zawodów olimpijskich wciągnięte zostały takie konkurencje, jak „uderzenie piłką golfową ponad Odrą" oraz „rzut sztangami papierosów" (por. wywiad z Michaelem Kurzwelly: 00:17:20 – 00:19:28 min.). Tak właśnie, ze sporą dawką humoru (co jest dla niego bardzo ważne) Kurzwelly tworzy swoją konstrukcję rzeczywistości ad absurdum – a mimo to: Słubfurt próbuje nie odczarowywać się sam i właśnie dlatego wywołuje sensację w regionie przygranicznym.

*„Pierwsze pytanie, które pojawiało się wciąż na nowo, brzmiało „Kto właściwie pozwolił temu „KURZWELLEMU" na stworzenie Słubfurtu – Nikt!!! – On to po prostu zrobił bez żadnego pozwolenia. To prawdziwa bezczelność. (...)" Punktem kulminacyjnym było utworzenie Słubfurckiego Parlamentu w 2009 r. Ludzie, którzy zazwyczaj przychylnie mówili, że moja praca jest działaniem na rzecz polsko-niemieckiej współpracy i pojednania, ruszyli nagle na barykady (...). Dla niektórych ten Parlament był prawdziwą rysą – „Co on sobie wymyślił?" – przede wszystkim dla urzędników miejskich, którzy mówili „My tu mamy władzę – Kurzwelly nie ma tu nic do gadania. On sobie chyba wyobraża, że jest jakimś Napoleonem!" Takie reakcje pojawiły się więc naprawdę.*

*(...) Chodziło również o to, że zapaskudziłem piękną nazwę Frankfurtu. (...) W mojej pracy nie może jednak chodzić o to, by prowokować dla samego prowokowania, ale o to, żeby formułować pytania wykraczające poza ramy artystyczne. Nie widzę siebie (...) jedynie jako artysty, który tworzy jakąś fikcję, by potem kwestionować różne rzeczy. Jeśli chodzi o Parlament Słubfurcki, mam do czynienia z ludźmi ze Słubic i Franfurtu, którzy wspólnie chcą coś stworzyć i to muszę traktować poważnie"*
(Wywiad z Michaelem Kurzwelly).

Słubfurt, poza przygranicznymi terenami Polski i Niemiec otwiera również trzecią przestrzeń, w której doświadcza się, wypróbowuje i tworzy teraźniejszość. „Przestrzeń powstaje poprzez stosunki społeczne, jest skonstruowana performatywnie i jako społeczny proces produkcji postrzegania, użytkowania i zawłaszczania silnie wiąże się z symboliczną płaszczyzną prezentacji przestrzeni" (Moser Ludewig, 2015, s. 13). Słubfurt jako rzeźba społeczna, wyróżniająca się wzajemną interakcją uczestników oraz tworzeniem społecznej wspólnoty, jest więc zorganizowana w sposób samoodnoszący się. Dzięki ustalonym przez Kurzwellego ramom artystycznym „system" zyskuje autonomię i na podstawie specyficznego szyfrowania pomiędzy tym co fikcyjne (Słubfurt) a tym co realne (ontologiczne pogranicze) rozwija własny program. Wnętrze systemu wyróżnia się rekurencyjną siecią częściowo tylko na krótko, a częściowo związanych na długo uczestników wraz z ich pomysłami. Tworzą Słubfurt jako konstrukt teraźniejszości, realizując własne pomysły.

**dokończenie na > str. 21**

Anzeige | Ogłoszenie

**www.radio.slubfurt.net**

**Radio Słubfurt** [radio słubfurt]

**Radio Słubfurt to radio obywatelskie, co oznacza samemu stworzyć radio. Jest to radio internetowe. Jesteśmy amatorami, mamy sprzęt i chęć działania. I zapraszamy też Ciebie, jeżeli masz ochotę poznać tajniki przygotowywania audycji i działać z nami.**

**Radio Słubfurt ist ein Bürgerradio. Das bedeutet, selbst Radio zu machen. Es ist ein Internetradio und wir sind Amateure. Wir haben die nötige Technik und Freude an der Herstellung eigener Sendungen. Wir laden auch Dich ein, mitzumachen, wenn Lust darauf hast, selber Radio zu machen.**

Handeln und Handlungsvollzug jedes einzelnen Individuums – Kunst soll in Rückwendung zu seinen anthropologischen Wurzeln neu bestimmt werden. (vgl. Stachelhaus, 2004, S. 82) So ist „jeder Mensch ein Künstler", der „als freier Künstler der Gesellschaft gegenübertreten und sie formen" (Haescke, S. 5) kann. Die Gestaltung einer sozialen Plastik ist also in der Herstellung eines Gemeinwohles zu lokalisieren, so kann jeder Mensch durch sein Tun zum rekursiven Netzwerk eines gesellschaftlichen Zusammenlebens beitragen (vgl. ebd. S.6). Beuys plädiert mit seinem erweiterten Kunstbegriff und der damit einhergehenden Mündung in der sozialen Plastik für „das Prozesshafte, den Bewegungscharakter, mit dem prospektiv die Bedingungsfelder einer erweiterten menschlichen Existenz aufgrund der individuellen menschlichen Fähigkeiten geschaffen werden" (vgl. Riegel, 2013, S. 282). Beuys theoretischen und kunstpraktischen Ansatz an dieser Stelle genauer zu diskutieren, sprengt die Grenzen dieser Arbeit. Vielmehr soll aufgezeigt werden, dass Beuys die Gestaltung der Gesellschaft per se als kreativen Prozess definiert, der jedes Individuum als autonomes und schöpfendes Subjekt in Bezug auf sein soziales Partizipationsbedürfnis ernst nimmt. „Erst wenn die Kunst in alle Lehr - und Lebensbereiche integriert sein wird, könne es eine leistungsfähige geistige und demokratische Gesellschaft geben": Dies klingt fast wie Schillers Präambel nach einer ästhetischen Erziehung des Menschen. Auch Bourriauds Begriff einer „relationalen Ästhetik" (Bourriaud) knüpft an Beuys Forderung an, indem Kunst immer im Spannungsfeld zwischen Politik und Gesellschaft ihre Umsetzung finden soll (vgl. Wischhoff, 2013, S. 60).

In Słubfurt wird Beuys Vorstellung zur Praxis. Frankfurter und Słubicer BürgerInnen rücken zusammen, um zu diskutieren, zu entwerfen und ihre Vorstellungen als Tat erscheinen zu lassen. Dies erfordert ein sich in Beziehung setzen zwischen den einzelnen Nationen sowie ein Aufgehen im gemeinsam konstruierten Raum. Kurzwelly benutzt dabei immer wieder Strategien (Sport, Versammlung etc.) wie sie in allen Gesellschaften zur Erzeugung von Identität eingesetzt werden. So wundert es nicht, dass im Jahre 2008 parallel zu den Olympischen Sommerspielen in Peking die eigentliche Olympiade in Słubfurt stattfand. Vor allem bei solchen Aktionen spielt der Begriff der erweiterten Autorenschaft eine zentrale Rolle, denn an dieser Stelle tritt Kurzwelly zurück und liefert einen Rahmen für lebendige Partizipation. Dies birgt Raum für Kreativität und die Ideen jedes einzelnen Słubfurters und so wundert es nicht, dass neben den klassischen Disziplinen wie Fußball auch Sportarten wie „Der Golfabschlag über die Oder" oder das „Zigarettenstangenweitwerfen" Einzug in die olympische Wettkampfordnung fanden. So treibt Kurzwelly mit einer Menge Humor (wie es ihm selbst wichtig erscheint) seine Wirklichkeitskonstruktion ad Absurdum – und dennoch: Słubfurt versucht, sich selbst nicht zu entzaubern und sorgt gerade deshalb für Furorein der Grenzregion.

*„Die erste Frage, die immer wieder kam, war „Wer denn dem KURZWELLY eigentlich erlaubt hat Słubfurt zu gründen? – Niemand!!! – Er hat es einfach gemacht ohne irgendeine Erlaubnis. Das ist eine absolute Dreistigkeit". (...) Der Höhepunkt kam dann mit der Gründung des Słubfurter Parlamentes 2009. Da sind Leute, die sonst immer wohlwollend gesagt haben, dass meine Arbeit ja deutsch–polnische Zusammenarbeit und Versöhnung ist, auf die Barrikaden gegangen (...). Bei diesem Parlament hat es bei einigen so einen Knacks gegeben – „Was fällt dem eigentlich ein?" Also vor allem Stadtverordnete, die gesagt haben: „Wir haben hier die Macht – der Kurzwelly hat doch überhaupt nichts zu sagen. Der denkt wohl, er ist jetzt der Napoleon oder was?" Also solche Reaktionen kamen darauf.*

*(...) Es ging auch darum, dass ich den schönen Namen Frankfurt versaubeutelt habe (...). Es kann bei meiner Arbeit aber nicht in erster Linie darum gehen zu provozieren um des Provozierens Willen, sondern es sind für mich Fragestellungen, die über den künstlerischen Rahmen hinausgehen. Ich sehe mich nicht (...) einfach nur als Künstler, der irgendeine Fiktion bildet und dann Dinge infrage*

**Fortsetzung auf > Seite 21**

Anzeige | Ogłoszenie

# Café Słubfurt

## eine interkulturelle Begegnungsstätte
## miejsce międzykulturowych spotkań

café SŁUBFURT

Möchtest du Menschen aus anderen Kulturen kennen lernen?

Bist du neu in Deutschland?
Suchst du Leute wie dich?
Genießt du Gespräche beim Kaffee?
Magst du guten Tee?
Café Słubfurt ist für dich und deine Freunde!
Komm Donnerstags, 16-20 Uhr.
Interessante Leute. Nähe. Social club. Neue Freunde. Witze. Filmabende. Kuchen. Geschichten & Erzählungen. Erholung. Spaß.

Liebe Freunde,
Frankfurt und Słubice haben einen neuen Begegnungsort für die ganze Welt. Jeden Donnerstag seid ihr zum Tee und Kaffee eingeladen. Kommt mit Freunden oder alleine, um Freunde zu gewinnen. Wir haben Spaß, diskutieren, machen Witze und erzählen neues aus der Welt.
Bis bald im Café!

Chcesz poznać ludzi z innych kultur?

Mieszkasz w Niemczech od niedawna?
Szukasz ludzi podobnych do ciebie?
Lubisz rozmowy przy kawie?
Przepadasz za dobrą herbatą?
Café Słubfurt jest dla ciebie i twoich przyjaciół!
Przyjdź w czwartki, w godz. 16-20.
Ciekawi ludzie. Bliskość. Social club. Nowi przyjaciele. Dobry humor. Wieczory filmowe. Dobre ciasto. Anegdoty i opowiadania. Rozrywka. Dobra zabawa.

Drodzy przyjaciele,
Frankfurt i Słubice mają nowe miejsce spotkań dla ludzi z całego świata. W każdy czwartek serdecznie zapraszamy na kawę i herbatę. Przyjdźcie z przyjaciółmi lub sami, aby nowych przyjaciół poznać. Dobrze się bawimy, dyskutujemy, żartujemy i rozmawiamy o tym, co nowego w świecie.
Do zobaczenia wkrótce w Café!

**Café Słubfurt, Lindenstraße 6, 15230 Frankfurt (Oder),**
**Tel. DE: 0049-171-2668747, Tel. PL: 0048-794-407436**

*stellt, sondern wenn es dieses Słubfurter Parlament gibt, dann habe ich Menschen aus Frankfurt und Słubice und diese Leute wollen etwas zusammen entwickeln und das muss ich ernst nehmen."*

Słubfurt eröffnet neben den beiden Grenzgebieten Deutschland und Polen einen dritten Raum, in dem Gegenwart gelebt, erprobt und hergestellt wird. „Der Raum konstituiert sich über soziale Beziehungen, er ist performativ konstruiert und als gesellschaftlicher Produktionsprozess der Wahrnehmung, Nutzung und Aneignung eng verknüpft mit der symbolischen Ebene der Raumrepräsentation" (Moser Ludewig, 2015, S. 13). Słubfurt als soziale Plastik, welche sich durch die wechselseitige Interaktion der Akteure und der Herstellung einer sozialen Gemeinschaft auszeichnet, ist also selbstreferentiell organisiert. Durch den von Kurzwelly gesetzten Kunstrahmen gewinnt das „System" (was freilich hochgegriffen ist – allerdings in diesem Kontext als analytisches Mittel zu sehen ist) Autonomie und bildet ein eigenes Programm mit der spezifischen Codierung fiktional (Słubfurt) / real (ontologischer Grenzraum) aus.

Die Innenseite des Systems kennzeichnet sich durch das rekursive Netzwerk der zum Teil temporär, zum Teil auf Dauer gebundenen Akteure und deren Ideen. Sie bringen Słubfurt als Gegenwartskonstrukt hervor und hauchen den eigenen Ideen Leben ein.

Auf einer wechselseitigen Ebene von Künstlern (Kurzwelly) und Akteuren (Słubfurtern) bilden sich so auch spezifische Formen künstlerischer Interventionen und Versuchsanordnungen heraus. Die Außenseite des „Systems" bildet hingegen der real existierende und politisch getrennte Grenzraum Frankfurt (Oder) und Słubice. Dieser steht zugleich für die Innenseite der Unterscheidung „Material" und „Bühne". Słubfurt ist somit strukturell an diesen real existierenden Raum gekoppelt. Die Themen die „systemintern" bearbeitet werden, entspringen aus real existierenden Querlagen und Differenzen (Kampf gegen Vorurteile, mangelnde Begegnungsmöglichkeiten, gegenseitige Missachtung) und werden als Re-Entry in das „System" Słubfurt hineinkopiert. Dort werden sie fiktionalisiert und auf einer konstruktivistisch orientierten Ebene einer künstlerisch-aktivierenden Formsprache bearbeitet. Der soziale Raum bildet das Parkett für die künstlerischen Interventionen der „Stadt" Słubfurt. So kommt es zum Re-Entry der Kunstsituation in den öffentlichen Raum. Das geht mit der Ausbildung unscharfer Grenzen und Schwellenräume einher. „Słubfurt" als System gewinnt also, um noch einmal final zusammenzufassen, Autonomie über seine operative und geschlossene Organisation.

Ist das System zum einen selbstreferentiell (autopoetisch) organisiert, muss es zum anderen fremdreferenziell an den sozialen Raum angebunden sein, um seine Irritierbarkeit zu gewährleisten und so Themen zur Weiterverarbeitung aufzugreifen.

Bianca Ludewig bestimmt Słubfurt in ihrer Forschungsarbeit in Anlehnung an Römhild als einen „kosmopolitischen Ort" – als ein Spannungsfeld, wo sich Fragen der Völkerverständigung, der Migration und des Umgangs mit Rassismus neu stellen. Ein kosmopolitischer Ort versteht sich so „als Dezentrierung einer kolonialen Weltordnung und ihres bisherigen Mittelpunktes: des Westens und Europas" (Römhild nach Ludewig, 2015, S 18). Es geht also um eine Neuordnung der gesellschaftlichen Spannungsfelder des Zusammenlebens und des globalen Mittelpunktes – um eine Entstehung von Kraftzonen, „wo das Lokale selbst zum Schauplatz und zum Aushandlungsort globaler, postkolonialer Verfechtungen wird (...), es entstehen Bündnisse mit lokalen Anwohnern und Ökonomien mit politischen Aktivisten vor Ort und im virtuellen Raum" (ebd, S. 19). Kosmopolitische Orte sind so auch immer Nährböden für politische Neuordnungen, interkulturelle Begegnungen und Fragen des Miteinanders.

Słubfurt und somit „die zunehmend partizipatorisch und interventionistisch ausgerichtete Kunstpraxis eröffnet Kommunikationsräume und Betätigungsfelder und nährt so die Hoffnung, auch außerkünstlerisch brauchbar zu sein, also kompetenzfördernde, gemeinschaftsbildende und identitätsstiftende Wirkung zu haben" (Seitz, 2009, S. 182). In diesem Sinne kann Słubfurt auch als ein konstruierter dritter Raum bezeichnet werden, der neben den beiden Grenzgebieten Frankfurt (Oder) und Słubice eine Art wahrgewordene Utopie im Sinne deutsch-polnischer Partnerschaft darstellt. Die Praxis des damit initiierten Kunstprojektes ist aufsuchend, handelnd und hervorbringend. Durch das konsequente Durchspielen der Wirklichkeitskonstruktion kollaborieren ästhetische, politische sowie sozial- und gesellschaftskritische Zielstellungen und transformieren so die im Grenzraum pulsierenden Querlagen auf einer künstlerischen Ebene. Im Rahmen der hohen partizipatorisch orientierten Zielstellung des Projektes wird Słubfurt so zu einem Raum der Begegnung, zum Terrain in dem Differenzen erfahrbar werden und die Wirklichkeit neuen Boden erhält. So ist Słubfurt das, was Kunst seit jeher aufspüren möchte: „Ein Ort im Dazwischen" in dem Nicht-Sagbares sagbar wird. ■

Na wzajemnej płaszczyźnie artystów (Kurzwelly) i uczestników (słubfurtyczycy) tworzą się również specyficzne formy artystycznej interwencji i metod doświadczania. Zewnętrzna strona „systemu" tworzy natomiast istniejącą realnie i podzieloną politycznie przestrzeń przygraniczną Słubic i Frankfurtu, będącą dla wnętrza systemu zarówno „materiałem" jak i „sceną". Dlatego też Słubfurt strukturalnie przywiązany jest do tej realnie istniejącej przestrzeni. Tematy opracowywane „wewnątrzsystemowo" wynikają z rzeczywistego położenia oraz różnic (walka z uprzedzeniami, brak możliwości spotkań, wzajemne lekceważenie się) i są na nowo wklejane do „systemu" Słubfurt. Tam, na konstruktywicznie ukierunkowanej płaszczyźnie fikcjonalizowane i opracowywane są w sposób aktywujący artystycznie. Z drugiej strony przestrzeń społeczna tworzy podstawę dla artystycznych interwencji miasta „Słubfurt". W ten sposób dochodzi, jak w koncepcie teoretycznym Wihstutza, do powrotu sztuki do przestrzeni publicznej. Idzie to w parze, jak pokazuje cytat Kurzwellego, z wykształcaniem nieostrych granic i przestrzeni progowych, a „Słubfurt" jako system, słowem podsumowania, zyskuje niezależność swojej strategicznie-zgodnej organizacji. Jeśli system zorganizowany jest z jednej strony autopoietycznie i samoodnosząco się, musi być z drugiej strony przywiązany do przestrzeni społecznej, by zapewnić sobie irytowalność i podjąć tym samym tematy do przetworzenia.

Bianca Ludewig w swojej pracy naukowej opierającej się na Römhildzie określa Słubfurt mianem „miejsca kosmopolitycznego" – strefy napięć, w której kwestie porozumienia, migracji i walki z rasizmem poruszane są na nowo. Miejsce kosmopolityczne rozumiane jest tu „jako decentryzacja kolonialnego porządku świata w jej dotychczasowym punkcie centralnym: Zachodzie i Europie" (Röhmhild w oparciu o Ludewig, 2015, s. 18). Chodzi więc o nowy porządek społecznych sfer napięć związanych ze współistnieniem oraz o globalny punkt centralny – o powstanie stref, „w których to co lokalne, samo staje się miejscem akcji i negocjacji globalnego i postkolonialnego orędownictwa (...), a na miejscu i w przestrzeni wirtualnej zawiązują się sojusze z lokalnymi mieszkańcami oraz porozumienia z politycznymi aktywistami" (tamże, s. 19). Miejsca kosmopolityczne są także podłożem dla nowych porządków, spotkań międzykulturowych i kwestii współistnienia. Słubfurt i tym samym „coraz bardziej partycypacyjne oraz interwencyjne praktykowanie sztuki tworzy nowe przestrzenie komunikacji i zakresy obowiązków, karmiąc tym samym nadzieję, że stanie się przydatne również w sferze pozaartystycznej oraz będzie mieć działanie zwiększające kompetencje, tworzące wspólnotę i pogłębiające tożsamość" (Seitz, 2009, s. 182).

W tym sensie Słubfurt może być określany mianem trzeciej przestrzeni, która obok obu regionów przygranicznych Słubic i Frankfurtu nad Odrą przedstawia swojego rodzaju utopię w sensie polsko-niemieckiej współpracy. Praktykowanie związanego z tym projektu artystycznego jest poszukujące i twórcze. Poprzez konsekwentne odgrywanie konstrukcji rzeczywistości współdziałają tu ze sobą cele estetyczne, polityczne i społeczne, przekształcając pogranicze w przestrzeni artystycznej. W odniesieniu do celu projektu, jakim jest duży udział mieszkańców, Słubfurt staje się miejscem spotkań, w którym można doświadczyć różnic, a rzeczywistość otrzymuje nowy grunt. W ten właśnie sposób Słubfurt jest tym, co sztuka chciała wytropić już od dawien dawna: „Miejscem Pomiędzy", w którym niewypowiedzialne zostaje wypowiedziane. ■

# Thema: Ausländerfeindlichkeit

# Temat: ksenofobia

Leserbrief von Syed Shehzad Kazmi / List czytelniczy od Syeda Shehzada Kazmi

Es ist eine sehr schwierige Frage für mich, und es ist schwierig, sie zu beantworten, aber ich versuche es.

Słubfurt ist die Stadt, die mir Obdach gegeben hat, als ich keinen Platz zum Leben hatte . Die meisten der Menschen, die ich kennenlernte hatte, erwiesen sich als sehr liebevoll in ihrer Art, wie sie die verschiedenen Menschen mit unterschiedlichen Sprachen, Kulturen und Werten angenommen haben.

Ich lebe und arbeite jetzt seit einer Weile mit der Bevölkerung von Słubfurt. Ich habe sie als sehr liebevoll, hilfsbereit und barmherzig erlebt.

Die meisten Asylsuchenden haben sehr schlechte Erfahrungen und Situationen in ihren Heimatländern gehabt, die sie zwangen, ihre Lieben zu verlassen und alles, was sie in ihren Heimatländern hatten.

Aber das Leben hört nicht auf. Wir müssen weitermachen. Ich werde 40 dieses Jahr. Ich bin auch ein Diabetiker. Es ist sehr schwierig, in diesem Alter mit solch einer Krankheit zu leben, die auch mein Erinnerungsvermögen angreift. Aber ich versuche mein Bestes, um die deutsche Sprache zu lernen, um mich hier zu integrieren. Das wird den Stress und die Einsamkeit lindern, unter denen ich leide. Trotz meiner geringen Sprachkenntnisse haben die Menschen mir Liebe, Lob und ihre Zeit gegeben.

Wenn ich mir aussuchen könnte, wo in der Welt ich leben möchte, es wäre definitiv mein Heimatland, solange es friedlich und stabil ist.

Was mich antreibt, ist die Hoffnung, dass ich eines Tages ein normales Leben führen kann: mit einem Job, mit Freunden, und vor allem – mit meinen Eltern und meiner Familie an meiner Seite.

Es gibt viele Menschen mit so einem schönen Herzen, die uns begrüßt haben und sie helfen Flüchtlingen in vielerlei Hinsicht. Ich kann ihre Liebe für die Flüchtlinge fühlen und kann Glück in ihren Augen nach der Hilfe für die Bedürftigen sehen. Sie organisieren Partys, Versammlungen, Sitzungen und Sportmöglichkeiten, um den Menschen ihre Sorgen und Schmerzen zu verringern und etwas Spaß zu haben.

Leider sind wir auch in einer Stadt, in der es auch einige Rassisten gibt. Es entsetzt mich, wenn ich ihre Demonstrationen gegen die Flüchtlinge sehe. In anderen Städten gab es einige Angriffe der Extremisten auf Flüchtlinge. Es macht mich traurig, wenn ich sehe, wie diese Menschen um Ausländer einen großen Bogen machen oder sie ignorieren. Wir sind bereits in einer sehr schwierigen Gemütsverfassung. Wir lieben Menschen. Wir wollen auch niemandem hier zur Last fallen. Wir möchten arbeiten. Wir möchten eine helfende Hand für die lokale Wirtschaft sein. Wir brauchen Liebe und Akzeptanz. Ich versichere Ihnen auch im Namen meiner geflüchteten Kollegen, dass es nicht schädlich, sondern auch von Vorteil für Sie sein kann, dass wir in Ihrem Land sind. Bitte behandeln Sie uns nicht wie Fremde oder wie eine Einwanderergemeinschaft. Wir wollen uns als Teil dieser Gesellschaft verstehen. Wir sind auch Menschen. Die Farbe unseres Blutes ist ebenfalls rot. Bitte hassen Sie uns nicht. Ich möchte mich bei allen entschuldigen, die ich möglicherweise verletzt habe.

Ich bin der deutschen Bevölkerung und seiner Regierung sehr dankbar dafür, dass sie Hunderttausende von Flüchtlingen aufgenommen haben.

Es lebe Słubfurt. ■


**Werbung | Reklama:**

ZeitBankCzasu

~~1 Euro = 4 Sloty~~

1 Stunde = 1 Stunde

Geld als Wertaufbewahrungs- und Tauschmittel funktioniert nur, wenn es auch Waren oder Dienstleistungen gibt, die getauscht werden können. Dafür sammeln wir Ihre Angebote, Ihr ehrenamtliches Engagement in Słubfurt, um die Grundlage für eine Słubfurter Währung zu legen!

Pieniądz jako środek przechowywania i wymiany wartości działa tylko wtedy, kiedy istnieją towary lub usługi, które mogą zostać wymienione. Dlatego poszukujemy wolontariuszy, którzy przedstawią oferty będące podstawą do stworzenia naszej wspólnej słubfurckiej waluty!

**Ich erledige etwas für Dich! Ja mogę dla Ciebie coś zrobić!**
**Könntest Du etwas für mich erledigen? Mógłbyś Ty coś dla mnie zrobić?**

Die Słubfurter BürgerInnen, die eine Dienstleistung über unsere Zeitbank anbieten, können sich dann aus unserem Angebot vielleicht etwas leisten, was für Sie mit Euro und Sloty nicht bezahlbar ist! Die ZeitBankCzasu bietet die Möglichkeit, Leistungen auszutauschen unabhängig von verfügbaren finanziellen Mitteln und Wechselkursen.

Mieszkańcy, którzy skorzystają z naszego banku i złożą w nim oferty mogą otrzymać w zamian coś, co nie jest dostępne ani w euro ani w złotówkach. „ZeitBankCzasu" daje możliwość wymiany usługami bez ograniczeń finansowych oraz bez kursu walutowego!

**http://zeitbankczasu.slubfurt.net/**


Jest to dla mnie bardzo trudne pytanie i nie jest łatwo na nie odpowiedzieć, ale postaram się.

Słubfurt jest miastem, które zapewniło mi dach nad głową, kiedy nie miałem już własnego miejsca do życia. Większość ludzi, których poznałem, okazała się bardzo życzliwa w sposobie, w jaki postrzegają i przyjmują ludzi mówiących innym językiem, mających inna kulturę i wyznających inne wartości.

Od jakiegoś czasu żyję i pracuję z mieszkańcami Słubfurtu. Odbieram ich jako ludzi bardzo życzliwych, pomocnych i dobrych.

Większość azylantów doświadcza w swoich krajach bardzo ciężkiej sytuacji, która zmusiła ich do tego, by porzucili dotychczasowe życie i wszystko to, co do tej pory mieli w ojczyźnie.

Ale na tym życie się nie kończy, a my musimy funkcjonować dalej. W tym roku skończę 40 lat, jestem również cukrzykiem. Nie jest łatwo w tym wieku żyć z taką chorobą, która wpływa również na moją pamięć. Ale robię co w mojej mocy, żeby nauczyć się języka niemieckiego i zintegrować się tu na miejscu. Zmniejszyłoby to stres i samotność, która mi doskwiera. Pomimo mojej niewielkiej znajomości języka ludzie dają mi dużo miłości, uznania i poświęcają swój czas.

Gdybym mógł wybrać, gdzie na świecie chciałbym żyć, byłaby to zdecydowanie moja ojczyzna, dopóki byłaby spokojna i stabilna.

To, co daje mi siłę, to nadzieja, że któregoś dnia będę mógł prowadzić normalne życie: mieć pracę, przyjaciół i przede wszystkim moich rodziców i rodzinę przy sobie.

Jest wielu ludzi o bardzo dobrym sercu, którzy nas przyjęli i którzy na wiele różnych sposobów pomagają uchodźcom. Czuję ich życzliwość dla uchodźców i widzę szczęście w ich oczach, kiedy mogą pomagać osobom potrzebującym. Organizują imprezy, spotkania, zebrania i wydarzenia sportowe, by w ten sposób zmniejszyć zmartwienia i ból, dając zamiast tego odrobinę radości.

Niestety żyjemy również w mieście, w którym są też rasiści. Jestem przerażony, kiedy widzę demonstracje przeciwko uchodźcom. W innych miastach zdarzały się ataki ekstremistów na uchodźców. To smutne, kiedy widzę jak ci ludzie omijają obcokrajowców szerokim łukiem lub ich ignorują. Znajdujemy się i tak już w ciężkiej sytuacji. A przecież kochamy ludzi. Nie chcemy być również dla nikogo ciężarem. Chcemy pracować i pomagać lokalnej gospodarce. Potrzebujemy miłości i akceptacji. Zapewniam w imieniu innych uchodźców, że nasz pobyt w Waszym kraju nie jest szkodliwy, wręcz przeciwnie – może nieść ze sobą wiele zalet. Nie traktujcie nas proszę jak obch, ponieważ chcemy byc częścią Waszej społeczności. Jesteśmy ludźmi tak samo jak Wy. Nasza krew jest róznież czerwona. Nie pałajcie do nas nienawiścią. W tym miejscu przepraszam wszystkich, których być może moją wypowiedzią uraziłem.

Jestem bardzo wdzięczny Niemcom i ich rządowi, że przyjęli do siebie setki tysięcy uchodźców.

Niech żyje Słubfurt. ■

# Der Brückenplatz / Plac Mostowy

# Was war, was ist, was wird?
# Co było, co jest, co będzie?

Anja Millow

Der Brückenplatz / Plac Mostowy ist als Ort des bürgerschaftlichen Engagements zu verstehen und war somit auch verankert mit der Stadt. Ein solcher Platz entsteht nicht von heute auf morgen. Bis zur Realisierung mussten viele Ideen gesammelt werden, Entscheidungen getroffen werden, Förderanträge gestellt werden und Menschen aktiviert werden, damit diese ihn mit ihren eigenen Ideen tragen konnten, sich quasi den Hut aufsetzten, um ihre Visionen eines bürgerschaftlichen und demokratischen Lebens zu realisieren. Genau das symbolisiert der Brückenplatz; ein „Platz für deine Ideen", verortet als ein öffentlicher Platz und ein offener Ort für jeden Menschen, der Lust und Freude hat an gemeinschaftlichen Aktivitäten und geselligen Veranstaltungen. Das ist prinzipiell keine neue Idee. Das neue ist nur, dass ein solcher Platz nicht durch die öffentliche Hand verwaltet und gestaltet wird, sondern von den Bürgerinnen und Bürgern einer Stadt selbst. Hierzu benötigt es jedoch Brückenschläger – Menschen, die es sich zur Aufgabe machen, die Potentiale einer solchen Fläche zu entdecken und an den richtigen und entscheidenden Stellen zu kommunizieren.

Nimmt man den im August 2015 verabschiedeten Brückenplatz genauer in Augenschein, mochte die eine oder der andere geneigt gewesen sein, dazu Wildwuchs zu sagen. Aber ist es nicht eher so, dass aus einer wilden oder brachliegenden Fläche erst mittels einer Aufwertung und Belebung durch Bürgerinnen und Bürger ein fruchtbarer Ort werden konnte? Die Vision des Platzes wurde 2013 zur Realität und durfte sich über zwei Jahre hinweg an einem Ort entfalten. Engagierte Menschen machte sich daran, diesen Platz mit Leben zu füllen und ihn inhaltlich zu verwalten. In seiner Eigenschaft als offener Ort ist und war man stets daran interessiert für neue Menschen zugänglich zu sein, die etwas für diesen Platz tun und ihn mitgestalten wollten. Diese mehr als zwei Jahre können als eine erfüllende, aber auch lehrreiche Zeit bewertet werden.

Alles findet irgendwann ein Ende, so auch der Brückenplatz. Von Anfang an war klar, dass die Fläche neben der Słubicer Straße, ganz in der Nähe des Oderufers, nur als Zwischennutzung angedacht war. Für den Verein Słubfurt war diese Fläche optimal, war hier doch die Nähe zwischen den beiden Stadtteilen Slub und Furt spürbar und greifbar. Über den Platz flanierten sowohl polnische, als auch deutsche Bürgerinnen und Bürger und verweilten hier und da auf den nach und nach entstandenen Sitzflächen oder vergnügten sich bei der Lagerfeuerstätte.

Mit ein Höhepunkt der zahlreichen Ereignisse auf dem Brückenplatz war mit

**Fortsetzung auf > Seite 24**

Der Brückenplatz / Plac Mostowy jest pojmowany jako miejsce zaangażowania mieszkańców i stanowi tym samym zakotwiczoną część miasta. Taki plac nie powstaje z dziś na jutro. By móc go zrealizować, trzeba było zebrać wiele pomysłów, podjąć decyzje, złożyć wnioski o dofinansowanie i zaktywizować ludzi, którzy wypełniliby plac swoimi pomysłami, realizując własne wizje obywatelskiego i demokratycznego życia. To właśnie symbolizuje Plac Mostowy; „Miejsce na twoje pomysły" jest publicznym placem i otwartym miejscem dla każdego, kto ma ochotę i frajdę ze wspólnych działań i wydarzeń towarzyskich. Zasadniczo nie jest to żaden nowy pomysł. Nowe jest tylko to, że taki plac nie jest organizowany i zarządzany publicznie, lecz przez samych mieszkańców miasta. Do tego potrzeba jednak ludzi, którzy będą chcieli odkryć potencjał takiej przestrzeni i przekazać swoje spostrzeżenia odpowiednim i decyzyjnym osobom oraz instytucjom.

Jeśli bliżej przyjrzymy się Placowi Mostowemu, którego działalność zakończyła się w sierpniu 2015, ktoś mógłby skłaniać się ku temu, by nazwać go niekontrolowanym zagospodarowaniem przestrzeni. Ale czy nie jest czasem tak, że z dzikiego i leżącego odłogiem terenu dzięki działaniom mieszkańców może powstać miejsce żywe i urodzajne? Wizja placu zrealizowana została w roku 2013 i rozwijała się w tym miejscu przez kolejne dwa lata. Zaangażowane osoby zaczęły wypełniać plac życiem i zarządzać nim w sposób merytoryczny. Cechą tego otwartego miejsca jest i zawsze było to, by udostępniać go nowym osobom, które chciałyby coś zrobić dla tego placu i w jakiś sposób go współtworzyć. Te ponad dwa lata można nazwać czasem spełnionym, ale i bardzo pouczającym.

Wszystko się kiedyś kończy, również Plac Mostowy. Od samego początku było jasne, że przestrzeń przy ulicy Słubickiej, położona bardzo blisko brzegu Odry, była nam oddana w użytkowanie jedynie tymczasowo. Dla Stowarzyszenia Słubfurt przestrzeń ta, ze względu na bliskość obu części miasta – Słubu i Furtu – była idealna. Po placu przechadzali się zarówno polscy, jak i niemieccy mieszkańcy, zatrzymując się tu i tam na wciąż nowo powstających siedziskach lub bawiąc się przy ognisku.

Głównym punktem licznych wydarzeń na Placu Mostowym był bez wątpienia odbywający się tu projekt „Aktywator". Ten szereg wydarzeń w pełni ukazał potencjał placu, przekonując, że zdecydowanie warto jest wstawić się za utrzymaniem idei Placu Mostowego. Było więc logiczne, że podczas wydarzenia kończącego projekt „Aktywator" postanowiono wybrać w demokratycznym procesie, przy udziale mieszkańców, nowe miejsce na Plac Mostowy. I jak to w takich wyborach bywa, zaprezentowano kilka miejsc kandydujących, które najpierw zostały ocenione przez niewielkie gremium i uznane za odpowiednie. Miejscami takimi były: północna strona ulicy Słubickiej, czyli wolna przestrzeń położona naprzeciw obecnego Placu Mostowego, Topfmarkt w dzielnicy Lebuser Vorstadt oraz wolna przestrzeń znajdująca się za budynkiem Kauflandu w centrum miasta. Pojawiło się również wiele innych miejsc, które jednak póki co, zostały odłożone na bok. Ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta, więc wybór nowego miejsca nie jest jeszcze stuprocentowo pewny. Wybory miały jednak symboliczny charakter, którego nie można zbagatelizować. Mieszkańcy wspólnie mogli zadecydować, w jakim miejscu kontynuować tę podróż.

**dokończenie na > str. 24**

Sicherheit auch das hier stattfindende Projekt „Aktywator“. Diese Veranstaltungsreihe ließ das Potential des Platzes in einem Maße erscheinen, dass es allemal wert ist, sich um die Aufrechterhaltung der Idee des Brückenplatzes einzusetzen. So war es nur logisch, dass die Abschlussveranstaltung von „Aktywator“ es sich zur Aufgabe machte, in einem demokratischen Prozess die hier anwesenden Bürgerinnen und Bürger den neuen Brückenplatz wählen zu lassen. Wie in einem Wahlverfahren üblich, stellten sich mehrere Kandidaten zur Verfügung, die mittels einem kleinen Gremium zuvor begutachtet und für geeignet erachtet wurden. Zur Wahl standen: die Nordseite der Słubicer Straße; also die gegenüberliegende Freifläche des aktuellen Brückenplatzes, der Topfmarkt in der Lebuser Vorstadt sowie die Freifläche hinter dem Gebäudekomplex des Kauflands im Stadtzentrum. Zur Sprache kamen noch viele weitere Orte, die jedoch erst einmal wieder beiseitegelegt wurden. Ein letztes Wort ist hier jedoch noch nicht gesprochen, so dass die Wahl des neuen Platzes nicht als in Stein gemeißelt zu betrachten ist. Der Wahlprozess hatte jedoch einen symbolischen Charakter, der nicht zu unterschätzen ist. Die Bürgerinnen und Bürger konnten mitentscheiden, wohin die Reise gehen könnte.

Die Vorteile der Nordseite liegen in der direkten Nähe zur Stadtbrücke, so dass der deutsch-polnische Kontext weiterhin gegeben ist. Ein Umzug ist einfach zu gestalten und der Platz ist zusätzlich barrierefrei und leicht mit den öffentlichen Verkehrsmitteln erreichbar. Die Fläche ist jedoch relativ begrenzt und es gibt bis auf den Container keine weiteren Unterstellflächen. Die unmittelbare Nähe der Wohnhäuser ist für die Anwohner eher ein Nachteil. Hier fehlt es mit Sicherheit auch an Durchlaufverkehr.

Auf dem Topfmarkt gibt es viele schöne Bäume, die im Sommer gute Schattenspender sind. Die leerstehenden Ladenflächen der WohnBau können eventuell als Büro- und Veranstaltungsräumlichkeiten genutzt werden und es sind praktische Unterstellflächen mit Strom- und Wasseranschluss. Weitere Pluspunkte sind die Nähe zur Tafel und zum neu entstehenden Asylbewerberheim, so dass diese Fläche als Integrationsort fungieren könnte. Die Haltestelle ist unmittelbar davor und Durchgangsverkehr ist ebenfalls vorstellbar. Zusätzlich ist Barrierefreiheit gegeben, da hier auch keine Treppen vorhanden sind. Nachteilig sind hier die Wohnhäuser in unmittelbarer Nähe, so dass Ruhebelästigungen mit Sicherheit auf der Tagesordnung stehen. Die teils bereits gestalteten Flächen bieten kaum Raum für einen weiteren Pumptrack. Die relativ kleine Fläche bietet keinen deutsch-polnischen Kontext, befindet sich jedoch noch in der Nähe zur Oder.

Die wildbewachsene und hügelige Beschaffenheit der Freifläche neben dem Kaufland bietet sehr viel Durchlaufverkehr. Eine Halfpipe und auch die Słubfurter Stadtmauer sind in unmittelbarer Nähe. Zukünftig soll die Marktfläche vor dem Kaufland verschwinden, so dass auch diese Fläche weiträumig bespielt werden könnte. Dieser Ort könnte ebenfalls als Integrationsort mit den Asylbewerbern funktionieren, da viele bereits diese Fläche nutzen, als auch den angrenzenden Lennépark. Vorstellbar wären Kooperationen mit dem Kaufland und der Kirche. Die Haltestelle Zentrum ist ebenfalls optimal für die Erreichbarkeit des Platzes. Es fehlt hier jedoch an schattenspenden Bäumen und auch Unterstellplatz gibt es zunächst keinen. Die Nähe zur Grenze und zur Oder sind hier nicht mehr gegeben. Das muss nicht zwingend ein Nachteil sein. Es bietet auf jeden Fall die Möglichkeit sich Gedanken über weitere Konzepte für einen neuen Brückenplatz – einen Platz für deine Ideen – zu machen.

Die Wahl fiel schlussendlich auf den Topfmarkt, was zunächst gefeiert wurde. Wie bereits erwähnt ist hier noch nicht das letzte Wort gesprochen. Freiflächen gibt es viele, doch nicht immer gibt die Stadt ihre Freiflächen freiwillig her, wenn zu viele Nachteile offenkundig werden. Was hier eigentlich noch immer fehlt, ist ein passendes Konzept für die jeweiligen Flächen. Und natürlich sind die engagierten Bürgerinnen und Bürger von Frankfurt (Oder) und Słubice weiterhin gefragt. Es bleibt spannend. ■

Zaletą strony północnej jest bezpośrednia bliskość mostu miejskiego i związane z tym utrzymanie kontekstu polsko-niemieckiego. Przeprowadzka byłaby tu prosta do zorganizowania, a sam plac jest dostępny dla osób niepełnosprawnych i stosunkowo łatwo osiągalny komunikacją miejską. Przestrzeń ta jest jednak nieco ograniczona, a poza jednym kontenerem nie ma tam żadnych przestrzeni dodatkowych. Bezpośrednia bliskość budynków mieszkalnych stanowi dla mieszkańców raczej wadę. Zdecydowanie brakuje tu też możliwości poruszania się po placu w sposób przepływowy.

Na placu Topfmarkt jest wiele pięknych drzew, które latem dają dużo cienia. Pusto stojące przestrzenie sklepowe Spółdzielni WohnBau mogłyby być ewentualnie wykorzystywane jako pomieszczenia biurowe lub miejsca wydarzeń, stanowią również praktyczne przestrzenie dodatkowe z przyłączami prądu i wody. Kolejnym plusem jest bliskość nowo powstającego domu dla azylantów, przy którym taki plac mógłby pełnić funkcję integracyjną. Przystanek autobusowy znajduje się bezpośrednio obok, a przez plac można przechodzić w sposób ciągły. Miejsce jest przystosowane do osób niepełnosprawnych, ponieważ nie ma w nim żadnych schodów. Wadą jest bezpośrednie sąsiedztwo domów mieszkalnych, co z pewnością wiązałoby się z codziennym zakłócaniem ciszy. Częściowo zagospodarowana przestrzeń nie pozostawia już miejsca na utworzenie toru dla rowerów wyczynowych. Stosunkowo niewielka przestrzeń pozbawiona jest już polsko-niemieckiego kontekstu, ale znajduje się w pobliżu Odry.

Zarośnięta na dziko i pagórkowata wolna przestrzeń obok Kauflandu oferuje wiele możliwości ruchu przepływowego. W pobliżu znajduje się rampa oraz Słubfurcki Mur Miejski. W przyszłości mają zniknąć bazarowe stoiska przed Kauflandem, co dałoby nam możliwość zagospodarowania również tego obszaru. To miejsce mogłoby również być wykorzystywane w celach integracyjnych, ponieważ wielu azylantów już teraz korzysta zarówno z niego, jak i z pobliskiego Lennéparku. Możliwa byłaby tu też współpraca z Kauflandem i z kościołem. Położona obok stacja autobusowo-tramwajowa Zentrum jest również idealna, by dotrzeć do placu. Brakuje tu jednak dających cień drzew, a i dodatkowych przestrzeni tu narazie zupełnie brakuje. Niestety nie jest tu już blisko ani do granicy ani do Odry, co jednak niekoniecznie musi być wadą. Napewno miejsce to daje możliwość zastanowienia się nad dalszymi pomysłami na nowy Plac Mostowy – na miejsce dla twoich pomysłów. Wybór końcowy padł na Topfmarkt, co na razie zostało przyjęte z radością. Jak już zostało wspomniane, nie padło w tym temacie jeszcze ostatnie słowo. Wiele jest wolnych przestrzeni, jednak nie zawsze miasto dobrowolnie oddaje takie przestrzenie, jeśli pojawia się zbyt wiele oczywistych wad i problemów z tym związanych. To, czego w tym wszystkim zdecydowanie brakuje, to konkretny pomysł na poszczególne przestrzenie. Poszukiwani są również kolejni zaangażowani mieszkańcy Słubic i Frankfurtu. Będzie ciekawie. ■

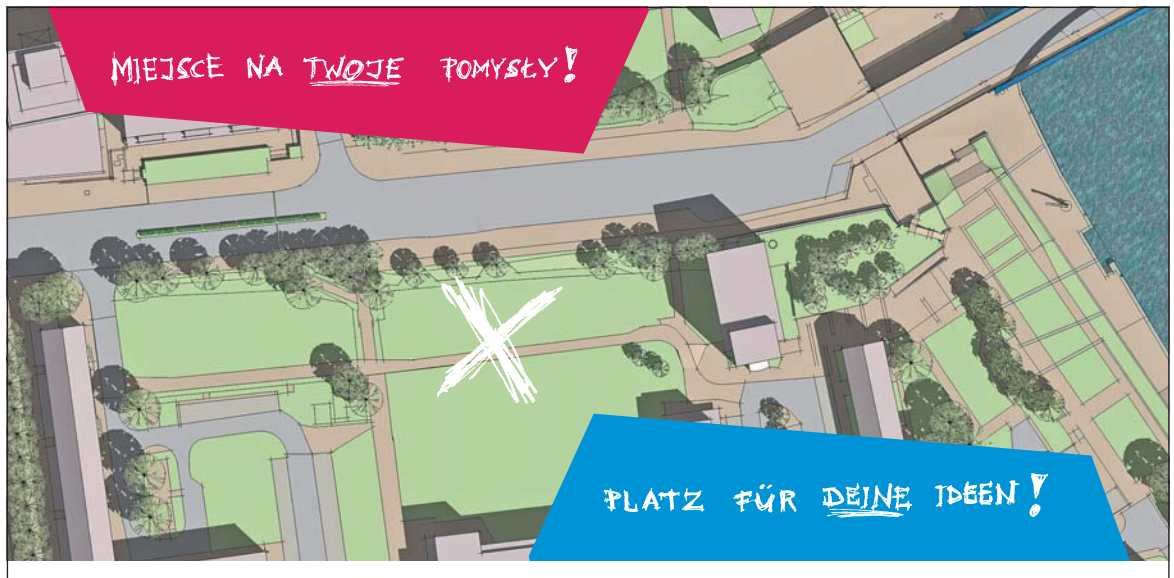


Redaktion | redakcja | editing: Anja Millow, Michael Kurzwelly
Übersetzungen | tłumaczenia | translations: Matthias Lech, Hanka Rutka, Tomasz Aniśko, Małgorzata Owczarek
Fotos | zdjęcia | fotos: Michael Kurzwelly, Anja Millow, Jonatan Kurzwelly, Andrzej Łazowski
Grafische Gestaltung | projekt graficzny | graphics: Piktogram Polska

Veranstalter / Organizator / organizer:
Słubfurt e.V., Güldendorfer Straße 13, 15230 Słubfurt, www.slubfurt.net

Förderer / sponsorzy / sponsors:

Co-funded by the
Creative Europe Programme
of the European Union

FRANKFURT (ODER) SŁUBICE
Kultur ohne Grenzen.
Kultura bez granic.

LAND BRANDENBURG
Staatskanzlei